

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty. Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podcastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam Marta Wierzbicka.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Świadome marki, koncert, indywidualne projekty biżuterii.

W Exclusive Time kupisz, sprzedasz lub wymienisz ekskluzywne zagarki, torebki i biżuterie.

Exclusive Time. Tu luksus nabiera znaczenia. [www.exclusivetime.pl](http://www.exclusivetime.pl)

Myślisz, że kiedyś jacyś zawodnicy spadła, będą podobnie popularni jak tennisiści?

Myślę, że chyba to idzie w tę stronę, bo padel zdobywała taką popularność na świecie.

Zresztą to widać, jak i u nas w kraju. Nawet sam mówi, że zacząłeś grać przed naszą rozmową.

Ja też się wkręciłem dobrze. Wielu byłych zawodników tenisowych ucieka do tego.

Wielu sportowców w ogóle zawodowych. Szczególnie to widać właśnie tam w Interpadlu, w Warszawie.

To oni grają, to prawda, to tak jak sama jak wskłóza, bardzo dużo ludzi gra.

Ale pytanie jest takie, czy ten sport też będzie się oglądał?

Wiesz co, ja oglądałem troszeczkę na YouTube jakieś super akcje świata, jakieś takie rozgrywki na tym poziomie zawodowy.

No i to się ogląda.

To jest bardzo ciekawie.

Te wymiany tam idą bardzo konkretne.

Mi się wydaje, że też chodzi o zaranzowanie tego telewizyjnie, żeby to po prostu było atrakcyjne do tego wszystkiego, żeby to musiało być bardzo atrakcyjne.

Czyli mówię, że wchodzą do muzyki hip-hop, czy coś takiego, czy o tym mówisz?

Po prostu chodzi mi o to, że rzucenie samej kamery na kort to jest za mało.

Coś dookoła tego kortu musi być atrakcyjnego, że po prostu masz taką przy szerokim kadrze, nie widzisz tylko i wyłącznie.

A, o dzieci o klatę.

Bo to jest tak jak oglądanie skłóza.

Może rzeczywiście może to być przeszkodom w tym. Nie zastanawiam się na tym, ale może.

No teraz tak mi do przyszłego nam się... A ty oglądasz jakiś sport na żywo, jak już powiedzisz, że ograniczasz serię, ale i tak dalej.

Tenis?

Co ciekawe uwielbiam koszykówka i koszykówka była moim pierwszym sportem, a już na przykład niekoniecznie potrafię obejrzeć cały mecz NBA, na przykład.

Natomiast reprezentacyjne mecze typu siatkówka, koszykówka, piłka nożna naprawdę towarzysko z powodu moich kolegów, bo oni się tym interesują,

a to jest jakiś taki powód do spotkania się, więc ja mogę ich wtedy w jednym miejscu, że tak powiem, trafić.

Więc byłem na tych meczach, natomiast ja naprawdę, jakbyś mnie zapytał o kadre, to jestem w stanie ci wymienić tych podstawowych,

typu szczęśny Lewandowski i ten pan Jesus, który odczest już z tego, co słyzałem.

Bardzo słabo znam się na piłce nożnej.

A to z jako dziecko uprawiałeś jakiś sport? No bo ja nam znam tę historię, że nie dostałeś się do klubu?

Jakiego się nie dostałem pomówienia na pewno.

KS Górnik bytom.

Ja...

Za to porzucałeś piłką lekarską.

I co to wasz się ma do tenisa?

Dokładnie, ja pamiętam być teraz tutaj razem z Igą gdzieś tam jeździć, z Hubertem i podawać im ręczniki.

Grałem w piłkę, tak, bo u nas było u nich radzioków, bo ją mieszkał tak, że mojej osiedle było sam w Bytomiu jeszcze,

a radzioków kiedyś to była dzielnica Bytomia, ale oni się zrobili referendum i się pitli.

I jak oni się pitli, to i w stadion się łostą u nas i tam chodziłem.

Ale nie, piłka nożna bardzo lubiłem grać i uważam, że byłem takim Misaki.

Pamiętasz Tsubasa i...

A, tak, tak, ale kompletnie nie kojarzysz.

Nie kojarzysz.

To Misaki to już jest za daleko.

No to Misaki to był ten kolega Tsubasy, co on mu wystawiał, ten taki drugi.

Ja byłem ten taki drugi.

Nie byłem ten najlepszy, bo u nas był taki Radek najlepszy, a ja byłem taki Misaki drugi najlepszy.

I tak było w sumie w wielu dyscyplinach.

Skubany miał takie po prostu, wiesz,

śmykałe do sportów, że z czego się nie dotknął to to to to było dobre.

A ja musiałam być zawsze drugi, ale mi to nie przeszkadzało, bo właśnie Misaki był fajny w tej palce.

Ale twoje życie, takie dorastanie dzieciństwo, kręciło się dookoła sportu?

Tak.

Ja dookoła koszykówki.

Stal Bobrek Bytą wtedy w składzie jeszcze takim debyścierskim, czyli Andrzej Pluta, Mariusz Bacik, Henryk Wardach.

O Jezus, tam było ich Robert Kościółk.

No tam mój brat mnie brał na mecze i u nas się grało w kosza wtedy.

Brat cię zaraził?

Nie, brat mniej grywał, bardziej brał mnie na mecze.

Byłem kilka razy na meczu z nim.

Natomiast wtedy było hej hej tu NBA, to kurczę, to wiesz, to na podwórku się czekało aż starsi zaczną grać.

Mnie daj boże, cię wybrali starsi do tego, bo im kogoś brakowało i mogłeś wejść do składu i tam się pokazać,

że potem już cię częściej chcieli, potem już wiedzieli, że coś tam potrafi, że nie ma wstydu.

O Jezus, to było świetne.

W ogóle jakieś takie jeździliśmy po pośmiązku.

Super, wspaniały czas.

Koszykówka wtedy, tak.

I to praktycznie z piłką nożną, bo wtedy żaden tenis, żadne ping-ponga jeszcze.

Byłem całkiem nie najgorszy amatorską.

Wszyscy, którzy grają w tenisa stołowego, właśnie plują teraz na ciebie, że przecież to jest ping-pong.

Dobrze, no ale ja grałem wtedy w ping-ponga, a nie w tenisa stołowego, dlatego powiedziałam, że amatorsko.

Ale ktoś w twojej rodzinie uprawiał sport?

Właśnie nie. Mój brat żeglował sobie naomegach, gdzieś tam całkiem tam jakieś wyniki i dobre osiągał.

Natomiast tak, żeby mój drugi brat chodził na jakiś box, ale to też tak bardziej tak...

Nie było żadnych efektownych, że tak powiem, sytuacji w mojej rodzinie sportowych.

No to poukładajmy, masz dwóch braci?

Tak, jeden, dziesięć, drugi, jedynieście lat starszych.

Czyli ty tak naprawdę z tyłu?

Z tyłu, tak, ja tam gdzieś uchowałem w tym jeszcze, w oże radości.

I proszę ja ciebie i się po dziesięciu latach pojawiłem na tym świecie.

No to jak wyglądało twoje dzieciństwo?

No bo też odjazd od tyle odrodzania swat jest bardzo długi, no bo jak ma 8 lat to oni już są pełnoletni.

Bo to trochę jesteś toczkiem jedynakiem w tej całej zabawie.

Natomiast ja miałem bardzo dobre relacje i mam cały czas bardzo dobre relacje z braćmi.

One wiadomo w ramach skali, no czytają tej różnicy wiekowej typu, wiesz, 5-15.

No to wiadomo, żebym upierdliwym gnajkiem, że tam przychodziły do mojego brata koleżanki czy tam znajomi.

I tam pamiętasz te takie stare perelowskie drzwi, są drewniane w koła, w środku takie taka szyba, nie wiem jak ją nazwać,

ale to taka, że widać tylko taki twój cień i ja tak stałem.

Na zasadzie proszę, w półście miały ciężne chwile.

Ale za to koleżanki moich braci mi lubiły bardzo.

Jest takie te twój brady z dziecki.

Czyli zawsze starsze preferowałeś?

Zawsze starsze. Nie, nie, nic takiego nie było.

Nie mam preferencji starszemu czy w tym samym wieku.

Ok, dobrze, no to jak wyglądało to twoje dzieciństwo?

Dorastałeś trochę jak jedynak?

Tak można też powiedzieć, no było pewnie twoje bracia gdzieś tam po drodze się wyprowadzili.

Wiesz co?

Może, możliwe, że to, ale nie, na pewno nie, jak jedynak się nie czułem, bo bracia byli bardzo o mnie dbali

i to bardzo fajnie o mnie dbali, nie wstydzili się mnie.

Więc mówię, oprócz tych takich sytuacji, kiedy potrzebowali swojej swojego czasu,

a ja tam gdzieś tam się próbowałem wpałętać i szwendać, ale wiele mi pokazali, wiele miejsc mnie

zabierali.

Też mieli fajnych przyjaciół, którzy po prostu byli otwarci i szanowali.

To, że, a, to jest mody, to jest mody kałóń.

O, tak to było, mój radny był kałóń, kałóń nie w ogóle odpewniła nazwiska.

Więc, więc, więc szanow, nie było tak, że weź, spadaj, mody nie chcemy cię tutaj.

Natomiast też nie czułem się jako jedyna, dlatego że ja miałem bardzo i do teraz mam mocną ekipę, przyjaciół takich, którymi się trzymam właśnie od tamtego czasu, od małego i ja się czułem tak, jakbym miał w takich bliskich braci, naprawdę, no wiadomo, dwóch braci prawdziwej jak twoja jacho, ale bardzo bliskie relacje miałem z moimi przyjaciółmi i innego.

I spędzaliśmy po prostu dzień w dzień lotstwo ze sobą czasu.

W jakim domu się wychowałeś?

To śmieszne.

Dziwnym, śląskim domu.

Śląski dom ma, ma swoje, swoje poroszenie ciemne, jasne strony.

Jest z jednej strony mocno rodzinne, z drugiej strony, no to jest kopalnia.

Mój ojciec był kierownikiem sztajerem, czyli kierownikiem działu elektrycznego w ogóle na kopalni Bobrek.

No to był czas, żeby cokolwiek załatwić.

Jak to się mówi, potrzebować głupie żarówki, no to nie ma.

Ale może, jak tutaj się pojawia jakaś fraszczka, to się znajdą i ta fraszczka się znajdowała.

No to był taki czas, to bardzo ciekawe, ja to opowiadałem chyba, albo nie.

W każdym razie, no, mój ojciec na kopalni, tam było pite.

Zresztą wszyscy tam pili, albo łatwiej było wymienić tych, którzy nie pili, niż tych, którzy pili.

A i moja mama z drugiej strony Barykany, jako główna księgowa izby we Cześćwień w Bytomiu.

Bardzo ciekawe zestaw.

Bardzo ciekawe zestaw, no.

Więc ten dom był dosyć specyficzny, był bardzo.

Trochę czy bardzo.

No to nie będą trochę drugie wykle.

Trochę bardzo specyficzny.

No nie, no, no, no wiesz, samego miodu nie było.

Mama się irytowała.

Nigdy nie ma samego miodu.

No, mama się irytowała, mama się denerwowała.

Tata się, tata na szczęście był taki, że on to lubił, on se przyszedł, on se zrobił frytki.

Śmierdziało, w całej chacie olejam, jak mama wracała, więc to ją jeszcze bardziej irytowało.

Zapach, zapach wtedy.

Ale uwielbiałem jego frytki, bo ty wiesz, stare dobre frytki, obrane ziemniaki pokrojone.

Nie jakieś teraz dziadostwo, co wkładasz.

I on se siadał, oglądał se, coś chwilę zasypiał se.

Mama przychodziła, tam wiesz, coś tam, że tak powiem, sa pała na niego.

Siedzące tak siedzą, wrócą se coś i tyle.

No i tak to trochę wyglądała.

Strądziałem czas na podwórku, przyjaciół mi na kosztło, na różnych dziwnych sytuacjach. Ale było coś takiego, co oglądaliście wspólnie, coś, co cię tak wychowało kulturowo, bo też mnie to zastanawiało, czy...  
Tak, telefoniady.  
Telefoniada, czyli nasz śląski, teleturniej, familijny, który był w niedzielę w poząbiadowej. Wtedy, kiedy śląski, rolada i mordro kapusta, i rosówek, tak, to wszyscy oglądali telefoniady. A to jest też ten czas, kiedy ten telewizor, który uruchamiał się 10 minut, to...  
To było takie, wiesz, to takie mam przebłyskie.  
Pamiętam, że na przykład oglądałem właśnie polską noc kawarytową po turecku, na przykład pamiętam.  
Pamiętam, że oglądałem, oglądałem kawaret potem i...  
No, to były takie rzeczy, ale to pamiętam, było te obiady śląskie jednak polegały na tym, że w niedzielę się je razem, wszyscy dostały.  
Nie marzę, ty sobie rzesz, talerz idziesz do pokoju, czy coś takiego, cyk.  
Siedziało się, jadło się, coś tam się pierdziuszyło między sobą, więc to było jakiś taki mocnorodziny czas.  
A jeździłeś na jakieś kolonie, do jakichś dzieciaków?  
Tak, tak, no było, było, było kolonie.  
To było, no w kopalnia, no to było takie, że tak powiem, taki plus kopalniany dodatek, że te kolonie mogły być, więc, więc korzystałem sobie z tego.  
Więc to było zawsze jakieś kolonia i zawsze dzieckowie po stronie ojca, czyli wioska.  
I takie miasteczko po stronie mamy Wielkopolska, tam Świętokrzyskiej Wielkopolska i kolonia.  
No właśnie, bo oni przyjechali na Śląskę, bo ty się urodziłeś na Śląskę, ale twoje rodzice musieli tam przyjechać.  
Moja, moi, moi, moi, mój ojciec pochodzi tam z staszów, w okolicy Staszowa, w wieś Wiśniowa, mama, mama w ogóle się urodziła w Niemczech,  
bo, bo, bo babcia była, że tak powiem, pracowała u Niemca, wywieźli ją do pracy do Niemca i tam poznała dziadka.  
Tam moja mama jako najstarsza z piątki rodzeństwa się urodziła.  
Co fajne, bo ostatnio to kurczę opowiadałem i że, że, że babcia trafiała do fajnego Niemca, że oni ją fajnie traktowali i ona miała tam dobrze.  
Nawet ostatnio dzieci od tego Niemca, czyli wnukowie to byli nawet, znaczy ostatnio jeszcze jak babcia żyła, przepraszam,  
a w każdym razie odnaleźli babcie i przyjechali z kwiatami i podziękować, że ona się nimi opiekowała, jak taki był, jak, jak byli te cymali.  
Nie musieli tego zrobić.  
Ale bardzo miło.  
I to nie, że ja za tuszkiem także.  
Nie, teraz mi się przypomniało, że, że, że ostatnio o tym rozmawiałem z kimś tam z rodziny i to było ciekawe.  
Ale to jako goście coś też bardzo rodzinne, czy jak to u Ciebie się kształtuje?  
Ja uważam się, że za bardzo rodzinną osobę.  
No bo to jest, wiesz, będę raczej chyba w ten sposób odpowiadał, bo, bo, bo ktoś może widzieć to z boku zupełnie inaczej.

Natomiast ja pilnuję mocno naszych spotkań rodzinnych.

Pilnuję, żeby moja córka miała kontakt regularny z dziećmi, z wujkami, żebyśmy się spotykali.

No, staram się być z tym.

Pierwsze twoje ulubione i świadome piosenki to ma nam, co było muzyką twojego dorastania?

Bo mogłeś by roznać na bardzo ciekawego Dzieciaka z tego, co się dzieje w domu.

Dodatkowo ten sport.

To wydaje się całkiem ciekawą mieszanką.

Pierwsze, nie, no to pamiętam jakieś picolokolo dla Antoniano.

Pamiętam jakieś wie, ten hul niesamowity, co każdy oglądał, to i o.

Ale wiesz, wychowany byłem na pięćdziesiąt, pięćnaście, na kurczę, na, na teleranku czekało się na to.

Tam, tam właśnie były podawane, pamiętam picolokolo dla Antoniano, tam, tam, tam to leciało.

I to było takie i o, i te dzieci z całego świata, i one jeżdżą i sobie występują.

A ty jedziesz na wieś, a buda kolonia, ale to było też wspaniałe.

Natomiast, no, pod Rockset pamiętam Michael Jackson.

Pamiętam Michael Jackson na pewno Rockset.

A świadomy, tak jak, tak jak powiedziałeś, no to był manam, bo tam coś zacząłem rozumieć już.

O czym oni śpiewają, że, że to o coś chodzi.

Bo tam miałem jakieś takie przebłyski pseudo-pankowe.

Natomiast, natomiast nie wiem, czy to nie było jakieś takie popisywanie się bardziej niż, niż...

Chociaż zawsze we mnie bardziej było jakoś tak anarchistycznie i niż, że tak powiem, nacjonalistycznie narodowo.

Dziemcy.

No, Niemcy to powiedziałem tylko, że...

No tutaj drugi, drugi, drugi element układanki, po prostu to się przyskłowało.

Tak, tak.

No i TVN, szkół kontaktowe to wszystko.

Uważasz.

Kurde, to ma też śmieszne akcja.

TVN to jest, to jest dobra akcja z tym TVN-em, bo, bo, znaczy z tym szkłem kontaktowym, ponieważ, wiesz, to była ciekawa sytuacja,

że, że Jaro do mnie zadzwonił pan Sianetski, żeby na dzień wiosny, czy coś takiego, pierwszy dzień wiosny,

oni mają, wjeżdżą po Polsce też z jakimś takim szkół kontaktowy na żywo.

I, że byli w zabrze i czy nie nagrałbym im jakiś filmik na, na...

Jako, że ze Śląska jestem i nie chcieli mnie zaprosić w ogóle, a ja nie mogłem, bo byłem w Włoszech na Nartach.

I ja powiedziałam, że, a no to, a czy mogę coś nagrać?

No ja im to nagrałem, zrobiłem to na śmiesznie, że tam poużywałem jakichś różnych filtrów z Snapchata czy Instagrama,

że jakiś różne postaci, postaci udawałem.

No i to ponoć bardzo śmiesznie wypadło, wyszło na tym.

Więc to był marzec.

Nie, to był w ogóle pierwszy kwietniaprilis, dokładnie.

Tak.

Nie, dobra, nieważne.

W każdym razie też nie.

Nie, ale to było tak.

Dogadaliście się w kwietniu, a chyba w maju wystartowałeś się w samym żywe, bo...

Tak, i potem on powiedział, czy bym nie chciał właśnie gdzieś tam się kiedyś pojawić.

Ja tak powiem, że możemy spróbować i ja mówię, jak wymyślimy, może wymyślimy jakiś fajny pretekst i wpadliśmy na to, że to będzie pierwszy dzień czerwca, czyli dzień dziecka.

Że ja tam się pojawia w dzień dziecka.

I ja byłem w ten dziecka jako taka próba, żeby się sprawdzać, jak ja się tam czuję.

W tym czasie poszła cała ta akcja z Daukrzewiczem i w ogóle i od razu szybko.

Oczywiście media sobie gdzieś tam pochwytały, że ja jestem...

Znaczą, że ja już szedłem w zamian Pana Daukrzewicza.

No, a to nie miało nic, nie miało nic z tym wspólnego.

Ja wręcz właśnie od razu po tym, bo dostałem propozycję, żeby pojawiać się tam regularnie.

Dwa razy w miesiącu, bodajże.

Natomiast ja właśnie napisałem do Tomasza Sienewskiego, że myślę, że mnie zrozumie,

że dla mnie to by było... Ja bym wszedł jakiś okrucz zjeździ,

że to było słabe dla mnie.

Nie chciałem dołączyć do tego składu na takiej zasadzie i w takiej sytuacji.

Więc podziękowałem, bo miałem być już na kolejnych wejściach

i miałem być nawet tutaj w pałacu kultury, w tym czasie 6 piętro.

Natomiast podziękowałem, powiedziałem, że możemy do tego tematu wrócić gdzieś tam po wakacjach,

jak to się ustabilizuje sytuacja czy coś takiego.

Więc to wszystko nie było prawdą.

To akurat sobie znam, ale w ogóle historia jest podobna do tego twojego RMFu też,

że też byłeś tak, że miałeś coś nagrać, potem była ta weekendowa audycja Polish Stand Up i dobrze chyba mówię.

Tak, tak, tak.

No i potem z tego się dopiero później wzięły twoje poranki.

Tak, tak, tak. To była taka sytuacja, że robiliśmy właśnie Polish Stand Up.

Ja to widzę tak ciekawe, co jak może usłyszy to Ewa Błachnia i to Robert Korulczyk.

W trójkę robiliśmy to jeszcze wcześniej, bo macie nic w imieniościach,

ale robiliśmy to w tym składzie i oni są bardzo sumienni.

To są takie tytany pracy na zasadzie.

Wiesz, oni piszą, przygotowują się i w ogóle, a ja to jestem taki śmierdzący, lejmy trochę, jestem, aczkolwiek.

Wiesz, ja tam wpadałem po prostu i oni mieli przygotowane tematy z całego tygodnia.

Ja tam na szybko, jak gdzieś jechałem, to coś przygotowałem.

Więc ja się odnosiłem do tego, co oni przygotowali, komentowałem to i dawałem jakieś tam nieraz riposty i coś.

I to się sprawdzało jakoś tak fajnie i pan prezes Tadeusz Soutys zaprosił mnie,

czy nie chciałbym w wakacje spróbować swoich sił w poranku.  
Ja w ogóle nie miałem świadomości, że wiesz, że poranek i w ogóle, że to jest taki prime time radiowy,  
że to jest tak naprawdę najważniejsza audycja w ciągu dnia w radio.  
I tak sobie pomyślałem, że czemu nie.  
No i byłem dwa tygodnie w lipcu z jednym panem Karpowiczem jeszcze wtedy, który przeszedł do Radia Z  
i z panem Skowronem, który został i jesteśmy dalej razem.  
No i zrobili badania, bo oni tam wszystko robią badania.  
I okazało się, że całkiem fajnie to wyszło, że miałem bardzo fajny odbiór i dostałem propozycję, żeby zostać.  
No bo to jesteś bardzo lubianym człowiekiem. Bardzo, bardzo lubianym.  
Tego nie wiem. Bardzo dobrze, to ja wiem, a zawsze byłeś lubiany.  
Teraz wracamy znowu do dzieciństwa teleportując się do przeszłości.  
Wiesz co? Myślę, że nie byłem nielubianym.  
Na pewno nie byłem nielubianym, to ja mogę powiedzieć, bo to też ciężko się mówi.  
Ale wiesz, czy jak cię akceptowali, czy akceptowali cię równiśnicy, czy nie akceptowali.  
Tak, myślę, że tak. Ja byłem chyba zawsze bardzo empatyczny, bardzo, że tak powiem, otwartym osobom.  
Myślę, że wesółom.  
Nie miałem wstydu.  
No to myślałem, ale byłeś nawiązałaś do tego, że jesteś śmierzącym Leniem w rzeczywistości, a w przeszłości też byłeś?  
Znaczy śmierzącym Leniem, wiesz co, wiesz na jaki zasadzie jestem śmierzącym Leniem, że ja bym mógł naprawdę dużo, dużo więcej.  
Ale ja robię w samym raz dla siebie.  
No dobrze, a kiedyś jak było?  
Też.  
No bardziej było ważne, żebym ja się dobrze czuł, niż to, żebym dostał piątkę, no nie?  
A dobrze się czułeś z czym? Jak nie z piątką?  
No że ja bym, żeby dłużej mogłem pograć w kosza, nie wiem, spędzić więcej czasu z znajomymi i dziś pojechać, coś zrobić,  
niż, wiesz, wysiedzieć i mieć dobrą ocenę, no nie?  
Aczkolwiek też nie miałem złych ocen.  
To było bardzo ciekawe, bo ja do siódmej klasy byłem takim bardzo przeciętnym uczniem.  
Tak, więc tam, wiesz, tak, po prostu.  
A nie, nie miałem problemów, żeby się martwić, czy przejdę do klasy następnej, czy siupnę.  
A w ósmej klasie, na przykład, nie wiem, wiesz co, próbuję sobie to przypomnieć, czy ja to sobie założyłem,  
czy nie wydaje mi się, że nie założyłem, ale na przykład w ósmej klasie nagrywam czerwony pasek, bo wiedziałem, że to będzie, że to mi się przyda do wybranego liceum, czy czegoś,  
potem chciałem iść do liceum, a potem sobie pomyślałem, że po cholere pójdę do liceum, ogólnokształcącego, jak są lice, to było liceum ekonomiczne, gdzie będę 4 lata,  
oczywiście teraz to nie ma żadnego znaczenia i w ogóle nie myślcie tak,



szanowni młodzi słuchacze, robcie to, co czujecie i lubcie, ale że pójdę na 4 lata, ale będę miał technika ekonomistę, proszę ja Ciebie, ekonomika i organizacja przed Ciebie. Śmieszne to było, więc wiesz, na przykład nagle miałem w ósmej klasie czerwony pasek, a w nic za dużo się nie zmieniło.

A miałeś taki moment buntu, bo to też mnie zastanawiał.

Takiego, jakiegoś, że tak powiem, spektakularnego.

Nie, nie musiałeś o spektakularne buntu, po prostu, czy miałeś buntu?

Nie, no to by wiesz, co, miałem znajomy, którzy wiesz, tam słuchali sepultury, i właśnie też pękowych klimatów, więc myśmy, ale to było śmieszne, na przykład jak sobie teraz przypomnę, że wiesz, tam jakieś dni bytomia i czekamy na jakiś koncert jakiegoś rokowego zespołu i siedzimy po turecku na wśródku placu, czekając na ten zespół i wiesz, i krzyczymy tolerancja, tolerancja, za chwilę zabić z kinas.

Wiesz, jak jest, jak jest, jest dórne, wiesz, to jest taka, taka głupota totalna, więc to były takie śmieszne, dla mnie to były bardzo śmieszne, bardzo śmieszny bunt.

Mhm, ja czytałem jak ze śrutówki zabiłeś w rubla.

Mhm. Czytałeś to?

Mhm.

I że celowałeś, chciałeś trafić, ale jak trafiłeś, to ci się smutno zrobiło.

Nie, znaczy, nie, znaczy, no nie, no jak celujesz, to...

po prostu nie wierzyłem, że z takiej odległości jestem w stanie w ogóle go trafić.

To jest, dobra, pytałeś mnie gdzieś tam wcześniej w najsmutniejsze, to to była jedna z tych chwil.

Nie, naprawdę, ja, ja, no ale po coś celowałem, no, ale na pewno nie zmyślałem, ja byłem stu procentowo pewien, że po prostu nie ma bata, żeby go trafił, ale trafiłem go i myślę, ja się popłakałem praktycznie wtedy.

Naprawdę był tak źle, tak smutno, że coś takiego zrobiłem.

Nigdy w życiu, słowo honoru, po tamtym, po tamtym,

nigdy w życiu nie celowałem nikogo, nic żywego,

nawet mi przez myśl już nie przejmnie, żeby...

To było bardzo dawno temu.

Ile miałeś lat wtedy?

Nie pamiętam.

Ale na sto latek?

Tak, tak.

Naśrutówka, naśrutówka, to wiesz, na właśnie na tej wiosce, żeśmy tam sprawili ojcu, jak zbrać mi jakąś, tak to był jakiś prezent dla ojca, żeby tam, bo mój ojciec schodował gołębie.

No i on tam musiał odstraszać te wszystkie jaszczębie, co tam mówił.

No wiesz, są pożonne gołęby zyskowe.

Wiem, ja znam się na tym.

Znam się na gołębie?

Wiesz, mój ojciec schodował gołębie.

No coś ty, kurde.

Ja tak ostatnio trochę posłuchałem, w ogóle te całe, wiesz, wypuszczanie gołębie, wywożenie.

Wiesz, tak.

Wiesz, tak.

Co tam się dzieje, po drodze, to jest tam jest tyle emocji.

Piękne.

I w ogóle najlepsze to, że mi się pojawia coś takiego, że powinienem się zacząć tym interesować i powinienem pociągać ten temat w mojej rodzinie.

To jest dórne jak fiks, ale chyba bym chciał.

No ale wiesz, że ja też takie czasami mam, że myślę sobie, kurde, jakbym miał takie miejsce, to by fajnie było to robić,

bo to było bardzo przyjemne, uspokajające.

Super.

Te ptaki latają.

Ja byłem teraz, bo mój ojciec z takim moim kuzynem, oni się tam wymieniają, on właśnie puszcza gołębie, on tam pocztowe bardziej i wywozi te gołębie.

W ogóle jakie historie opowiada, jak takie wypuszczone gołębie są w stanie porwać w ogóle jakieś takie gołębie, takich hodowców, takich, wiesz, amatorów, bo nagle leci z fora gołębi, to one dołączają gdzieś tam, kurde, mój tatek, mój tatek krat gołębie też nie raz.

Bo on leci zmęczony, taki po prostu i on dziś musi przysiąc, więc widzi, że tam jest.

Ono to jest taka klatyczka z jarenkiem, ciach sznureczek, pygołem, no, takie rzeczy się działy.

Więc ja teraz byłem po cztery gołębie, jeszcze w wakacje te byliśmy, kuzyn dał cztery gołębie.

I teraz jeszcze jaki to jest biznes?

Jest biznes.

Te gołębie naprawdę są warte potężne pieniądze.

Tam są, to są prawie pod dziesiątki, tysiący dziesiątki, no te tekstowanie, championy światowe, takie to nas bank, ale na takim polskim rynku to są kwoty, no naprawdę,

około dziesięciu tysięcy złotych za takiego,  
co naprawdę loto i jest dobry.  
Nawet za samej jajku już możesz tyle zapłacić.  
Naprawdę?  
Tak, tak, tak.  
Kurczę, to fajne.  
Karp, ty to możesz, jak kiedyś razem.  
To zrobimy pod kastro.  
Panie Dawidzie.  
Panie Dawidzie, może właśnie pod kastro jedno,  
ale kiedyś sobie pojedziemy razem,  
wypuścić gołębię.  
Dokładnie tak.  
Będzie fajny.  
W jakimś ładnym kraju  
i zobaczyły, kto wróci pierwsza.  
Czy gołębię?  
Nie, nie gołębię.  
Jak w dzieciństwie miałeś...  
Rozumiesz, że to w dzieciństwie też ten...  
Tata miał ten gołębnik, tak?  
Tak, on miał od zawsze.  
Do teraz.  
Do teraz.  
No, czyli były loty i tak dalej.  
Też spędzaliście ten czas raz?  
Nie, właśnie mój tata nie wypuszczał gołębina  
w zasadzie wywożenia i puszczenia.  
Nigdy nie robił to na zasadzie zawodowej.  
Znaczących zawodów.  
On po prostu hodował, miał zawsze gołębię.  
Czy to były na...  
To były to puszcza zawodowo.  
Tak?  
Tak, żeby na jakiś tam starty.  
To nie, to ten kuzyn.  
To ten kuzyn, tak, ta, ta, ta, nie.  
Natomiast zawsze, bo to był tato,  
mogę i zobaczyć gołębię,  
żeby wejść tam na górę,  
zobaczyć ile jajek,  
ile wyklutych, ile w ogóle...  
To było pierwsze po tym,  
jak przyjechałem na wiochę,

to wiesz, pierwsze tylko...  
Tato mogę, a mówisz, nie,  
bo i denerwujesz mnie.  
Stresujesz mi gołębie.  
I pokreja obu, potem wiesz...  
To wszystkie antybiotyki i tak dalej.  
Wspaniałe wspomnienia.  
Znam ten klimat.  
Jak to się stało, że od XVI roku życia  
należałeś do Fundacji Burle Gomisia?  
Przez koleżanki w klasie mi się wydaje,  
że to znaczy...  
jakieś takie namiastki tego,  
że osoby niepełnosprawne  
istnieją,  
bo nie oszukujmy się,  
to były takie czasy,  
że te osoby siedziały  
połkowane w domach.  
No, połowa lat 90.  
Jak było dzień za dniem,  
był serial, kurcze, wspaniały,  
z korkim taczerem,  
pamiętasz?  
Dzień za dniem.  
Ty masz taką dobrą pamięć do tych rzeczy,  
a z dziedzictwa i z tym odrabiać,  
powiedzieć coś.  
Co ci nie potrafiłem powiedzieć?  
A czego ci mi wszystko w koszykówce markowałeś?  
Nie, no, co ci nie powiedziałem  
o młodym dzieciństwie?  
Zatowię, ale po prostu  
imponuję mi twoja wiedza,  
tak jak są popkulturowo.  
Popkulturowo, no bo, kurczę,  
no to, no bo to nic z tego nie było  
w tym dynastym roczniku 81.  
Nie jestem jakoś mega stary,  
no ale tam nie było takiego wyboru,  
jak teraz, że...  
No nie było żadnego prawa.  
Zchodzisz sobie, po prostu się szuje się,  
że coś leci.

O, jeszcze z takich kultowych rzeczy,  
co mówię, że się oglądało,  
no to dynastie.

A widziałeś te nowe?

Nie, no jest nowe.

Tak?

Jest nowe i jest bardzo,  
bardzo, bardzo ciekawa  
i też jest grubo,  
bardzo grubo.

Tak?

Tak.

No nie, no wiesz,  
teraz da się bardzo co zrobić,  
no zobacz,

Top Gun,

nagrany teraz,

na rodziny gwiazdy,

tak,

na rodziny gwiazdy,

przecież to też jest remake  
starego filmu,

no to chociażby dynastia.

Wydaje mi się, że tak,

odcinanie tych kuponów

od tego, co się kiedyś sprawdziło,

dzisiaj też się sprawdza,

po prostu robisz to

na nowej technologii.

No jest tak.

Jednak emocje to jest

dość uniwersalny język.

Wiesz, co tylko o tym gadaliśmy,

bo to też polega na tym,

że, że, że oni trafiają

teraz na ten nasz,

wyż demokratyczny.

Który był wtedy,

te lata osiemdziesiąte,

mi się wydaje,

i to jest dobry pieniądz,

bo,

bo my mamy ten sentyment,

taki wielki mój jest,

i to nie ma,  
to, to, to jest taki biznes,  
no tych czterdziestolatkach  
można na prawdę teraz ukulać pieniądź,  
no fajnie, fajnie,  
ja nie mam nic przeciwko temu,  
lubię,  
mam, mam, mówię, mam ogromne,  
ogromne gdzieś tam właśnie,  
wspaniałe wspomnienia związane z tym.  
A jeżeli chodzi o dziewczyny,  
to był jakiś ważny wątek  
twojego życia, no bo wiem,  
że na studniówce bawiłeś się ze swoją długo,  
jakąś tam dłuższą partnerką  
w swoim życiu?

Tak.

No, czyli ja miałem,  
no, widzisz,  
ja miałem dzień śmieszny w podstawu,  
w tym miałem,  
miałem,  
ja nie miałem jakoś wielcy dziewczyn,  
bo naprawdę grałem w kosza,  
kurde, gdzieś tam, że śmiesznie tam,  
znaczy nie miałem takich,  
że wiesz,  
że jesteśmy razem,  
chodzimy,  
i w ogóle,  
znaczy nie, no tam gdzieś zawsze się  
fryktowało się  
z dziewczynami, nie,  
że tutaj jak się udało  
poznać coś, to było fajnie,  
ale,  
światowe marki,  
koncierz,  
indywidualne projekty biżuterii.  
W Exclusive Time  
kupisz sprzedaż lub wymienisz  
ekskluzywne zagarki,  
torebki i biżuterie.  
Exclusive Time

to luksus,  
nabiera znaczenia.  
www.exclusivetime.pl  
Miałem na przykład  
taką jedną dziewczynę,  
ja byłem w,  
w podejrze w szóstej klasie,  
ona w siódmej.  
Czyli starsza.  
Starsza rok była,  
i,  
i,  
i,  
i,  
i proszę ja ciebie,  
na podwórku,  
po lekcjach,  
byliśmy właśnie tak,  
że,  
czy my nie,  
a by nie jesteście parą,  
chyba jesteście parą.  
I to było nawet  
jakieś zarodkie,  
tutaj taki kisiorek poszedł,  
a w szkole,  
ona się mnie wstydziła,  
że ja jestem rok,  
moczy.  
To złamła ci serce.  
Ja je wiem,  
no, no, ale to szybko się skończyło,  
ale,  
ale dyskoteki szkolne,  
bo,  
co to było za wydarzenie,  
a przeszło.  
Nie mówię o klasowych,  
o szkolnych,  
o dyskotekach.  
Ken Lin,  
Mariah Carey,  
ja,  
jak ja tańczyłem

na odległość ramienia,  
wspaniałe to było.  
No, więc,  
więc to tak naprawdę,  
na przykład,  
miała też taka,  
jedna koleżanka,  
w ode mnie z klasy,  
w której się chłam,  
i była dyskoteka klasowa,  
i ja jej dawał się karteczki wtedy.  
Wiesz, że tam,  
dałeś koledzę,  
zanieziesz to,  
albo dałaś jej koleżance,  
przekażesz to,  
i ja dałem taką karteczkę,  
klasyczną,  
chcesz ze mną chodzić,  
i dałem tą karteczkę,  
na tej chybała się dyskotecę,  
i ja się tak wstydziłem potem,  
że na drugi dzień nie poszedłem do szkoły,  
bo się wstydziłem,  
że co ona mi odpowiada,  
czy tak, czy nie,  
czy w ogóle, że ja się zapytałem.  
No i co odpowiedziała?  
Nie phetam, chyba nie.  
Nie, bo nie byłbym z nią nigdy.  
A, czekaj,  
jak powiedziałeś,  
w tej ósmej klasie się tak,  
zabrałeś za siebie,  
dość dobrze poszła ci nauka,  
jak było w liceum?  
No, bo liceum raczej trudno.  
Liceum, bo fantastycznie.  
Byłem,  
ja byłem w liceum ekonomicznym,  
proszę Ciebie,  
28 dziewczyn i nas 5 kolegów,  
a po pozostałych klasach  
praktycznie w ogóle nie było kolegów,



więc i tam stworzyłem już też  
pierwszą grupę,  
że tak powiem, kabaretową,  
z którą,  
bo ja cały czas się tam połałem,  
tym tą komedią,  
uwielbiałem komedię,  
uwielbiałem kabarety,  
i zaprosiłem moich kolegów,  
czy by nie chcieli ze mną  
robić jakichś takich  
kowerów kabaretowych.  
Pamiętam,  
że przerabiałem na przykład  
z kecze kabaretu potem,  
że robiłem swoje wersje takie,  
tych kabaretów tam,  
żeby troszeczkę były,  
no tam coś dodawałem,  
coś tam robiłem  
i myśmy to wystawiali na na Auli  
i przychodziło mnóstwo,  
ze szkoły mieliśmy pełne,  
pełne wszystkie akademia,  
obsługiwaliśmy.  
I to,  
i to było świetne.  
Ja byłem bardzo robiony przez panie,  
wydaje mi się,  
tak mi się,  
tak czuję, że...  
Była nawet taka legenda,  
że jak na lekcji  
ja coś się odezwałem,  
tak nawet niezwiązane z lekcją,  
to na przykład  
mojej koledzy krzyczali od razu,  
plusa mu, plusa!  
Czyli taki byłeś.  
Nie, ale tak, ale ja byłem,  
ale to było sympatyczne bardzo,  
naprawdę, to nie było nic,  
ani to nie było jakieś  
nachalne, hamskie,

ani takie, że ja byłem lizusem.  
Chyba po prostu byłem  
jakiś takiego twarty i...  
Nie wiem, no.  
Czyli byłeś lizusem.  
Nie byłem, słowo honoru,  
nie byłem lizusem.  
Moja pani była we wczyni,  
mnóstwo przychodziła na dół,  
bo na parterze mieliśmy ping-ponga  
i krzyczała na mnie  
tenisowego, mieliśmy oczywiście  
i ja byłem dobry tam wtedy.  
Proszę pana Dawida.  
Tak?  
Panie Dawidzie,  
ja przyszedłem w pierwszej klasie,  
ja potem zacząłem ciupać tych z czwartym, bo to była jedyna rozrywka sportowa u nas w szkole,  
bo mieliśmy taką małą salę gimnastyczną,  
gdzie jak się grał w kosza na dwa,  
to trzy na czok, bo tak klasa.  
Ta sala gimnastyczna była w ogóle w piwnicy.  
Śmieszne to było.  
No, więc tam ciupałem  
i pamiętam, że pani,  
moja, z historii pani  
rychłowa wczyni z liceum,  
ja nie będę tutaj żadnej nazwisk  
rzuczał, żeby tam nie było,  
to ona mówiła, że  
nie wiem, co to z tobą będzie,  
co ty się robiłeś.  
A ja się bardzo dobrze uczyłem,  
ja wiem, w średniu chyba na naturalnym  
cztery i pół.  
Czyli faktycznie dobrze.  
Naprawdę.  
Ale dobra, a jak wybierałeś już studia,  
albo już byłeś w drodze na studia, to jak  
wizywalizowałeś sobie swoją przyszłość,  
mnie to zastanawia, tak naprawdę,

no bo twoja mama nie była zachwycona,  
że w ogóle wybrałeś drogę kabaretową  
na samym początku.

Pamiętam, że mówiłeś też o tym gdzieś,  
ale mnie zastanawia, jak ty tak wybrałeś  
kierunek studiów, to jak myślałeś o swoim  
życiu? Czy jeszcze miałeś w głowę  
coś takiego, że może będzie jakaś droga  
artystyczna? Czy jednak głowa była  
spowodowana także, że wybrałem kierunek  
i idę w tym kierunku, na który wybrałem?

To było dokładnie tak, że już w samym  
liceum bardzo szybko skumowałem, że  
wiesz, ta ekonomia to są pierdoklepsy  
i w ogóle ani nie jest moja bajka.

Poza tym to był liceum ekonomiczny  
nam, więc pierwszy, najfajniejsze było  
maszyno pisanie człowieka.

Myślałem, że dziewczyny w klasie były.  
Pozdrawiam wszystkim, moi klasy,  
szkoły, bo

mocno przyczyniłeś się  
do tego, do mojej  
średniej.

Nie,

naprawdę było śmiesznie.

Ale wiesz, ja na przykład robił  
tak, że na przerwie zakładałem  
słuchawki z urkwoną i puszczałem  
kasekowalską oto ja i śpiewałem  
wszystkim także, a wiesz, jak to jest, jak śpiewasz  
na słuchawkach, a oto ja

człowieku tam, wiesz, co się dzieje,  
nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie! Nie chcę być...  
będę chciał być kiedyś,  
stracił o się

i robię to na pełno i tak, wiesz,  
niektórych to bawiło,  
niektórych to irytowało, w każdym razie...  
no, było wesoło.

Dobra, ale już przecież...

Dlałeś sobie sprawę, że liceum...

Dlałem sobie sprawę, że nie mamy  
nic z tym wspólnego.

I myśmy wtedy, pamiętam, jeździli na wycieczki do Cieszyna ze Liceum do...

i tam była, tam

Uczelnia Uniwersytet Śląski w Cieszynie i ja się jakoś zauroczyłem po pierwsze miastem, po drugie, tą uczelnią, bo to jest taki mały kampus, to jest w ogóle uczelnia pedagogiczna, artystyczna i tam mi się tak z filmów amerykańskich mi się wydawało, że właśnie są te akademiki w jednym miejscu, na terenie uczelni, to nie jest duże, chociaż dla mnie wtedy to się wydawało, że to jest jakiś taki wielki kampus teraz, jak sobie pomyśleć, to wiesz,

to wiesz, cztery akademiki na krzyż i jakaś tam basen, że był też, to mnie mówiło, o kurde, w sumie gimnastycznej nie było do basen.

Do basen, dokładnie, nie? I podjąłem taką decyzję i to mogę też powiedzieć, że pamiętam, że w trójce słuchałem wywiadu z Mójkiem Staszczkiem i mój Staszczyk pamiętam, coś powiedział, ja już wtedy miałem prawojazdy, bo ja zrobiłem od razu prawojazdy, jeszcze jak tam można było mieć 17 lat czy coś takiego, to ja już miałem

zgody od rodziców i już miałem prawo. I jechałem, pamiętam, wieczorem i w radiu był wywiad z Mójkiem Staszczkiem, który powiedział, że najważniejsze w studiowaniu jest to, żeby wyjechać z miasta rodzinnego, żeby nie mieszkać w domu studiując.

I ja pamiętam, że to, kurde, to naprawdę wtedy do mnie tak trafiło i ja podjąłem tą decyzję, że ja sobie wyjadę, obzdurałem sobie właśnie tą uczelnię i tam był właśnie ten animacji sportowo-kulturalny.

Kto wie, co to jest w ogóle, komukolwiek o tym mówisz, to co to jest, to musisz tłumaczyć, że to tak, jak kiedyś było KO, pracownik kulturalną, światowy, że w rejsie w damskiej ubikacji jest napisany gubikaowiec, to to jest właśnie to.

I to jest dla mnie bardzo ciekawe, bo ja naprawdę pojechałem tam, tam nikt nie chodził z moich znajomych, ja nie pojechałem tam dla kogoś, że ktoś tam już był, nikogo tam nie znałem zupełnie. I to pojechałem w ciemno, tak sobie, po prostu. 100 km to nie duża odległość, sobie pomyślałem, że regularnie sobie mogę wracać na weekendy, tam sobie mieszkać i to było fenomenalne po prostu posunięcie.

I to była bardzo duża zmiana w twoim życiu, no bo zastanawiam nie tak od samego początku, przeprowadzasz się tam, mieszkasz w akademiku z tego, co rozumiem, akademik jest na tym samym...

Ja mieszkam w internecie w najpoczątku.

No właśnie, no to jak się zmienia twoje życie?

Mocno, mocno fajnie, bardzo.

Po pierwsze i najważniejsze, cóż za docenienie domu rodzinnego, na zasadzie tych powrotów, uwielbiałem wracać na te weekendy.

Ten spokój, że ja wiedziałem, że mama się nie musi o mnie martwić, tylko że ja w weekendy przejeżdżam, jest super fajnie.

Jemy, buzi, buzi, pyszne obiadek, cyk i do kolegów i do koleżanek, a w poniedziałek wyjazd na uczelnię docieszy, a tam po prostu ułogień.

No mocno, no wiesz, no wyjście z domu, czyli musisz zacząć się radzić, musisz sobie zacząć radzić, zaczynasz kombinować, żeby tu coś dorobić, to coś się wydarzyło.

A dorabiałeś w jakiś sposób?

Tak.

Myśmy szybko zaczęli bardzo zarabiać.

Na drugim roku.

Tak, natomiast na początku zgłosiła się za nas taka agencja eventowa, wtedy zaczęło się rozwijać te wszystkie takie imprezy firmowe fabularyzowane, że wiesz, że tam lata 20, albo Dziki Zachód, albo cholera wie, co tam jeszcze było.

Ja byłem specjalistą od lata 20 Prohibicja i ja byłem Al Capone, że tam wiesz, że były rule, a to był w ogóle też śmieszny, że tam wiesz, dorosłe chopy, baby się bawią, bawią, a ja taki wiek, w wieku 20 lat, ulizany do tyłu, ubrany, wiesz, w jakiejś tam było czarna lakierki, w jakiejś tam, wiesz, strój, chodzę niby jako Al Capone z cigarem, tam udaję, że palę.

Moi koledzy byli, ja miałem najlepszą fuchę.

Albo ci od gazetnie, że wiesz, tam jakaś firma powiedzmy, ja wiem, Mariopol, no nie wiem, na zasadzie, jak to tam, nie, czy ma, no wiesz, jak tak się tworzyło te nazwy firmie, że się dodawało X albo Polin.

Tak, tak, tak.

W każdym razie, dobra, firma Pupalex, to oni chodzili, że Pupalex, Pupalex, no świetrze rozdanie gazeta i tam, wiesz, była przygotowana jakaś dwustrońcowa, więc oni rozdawali to tym gościom. Mój drugi kupol jakiś tam, pamiętam, że miał, że miał, był pucybutem, na przykład.

To faktycznie miałeś całkiem niezłofy.

A ja byłem Al Capone w życiu, ja chodziłem...

Śmieszne to było i ja nie wiem, czy ja nie dostawałem 55 dygwięty.

Chyba coś takiego było.

Ale nie jestem pewien, wydaje mi się, że się tak zdarzało.

No to tak, żeśmy dorabiali, ale to było też właśnie z kumplami, z którymi stworzyliśmy potem kaba Redłowcy.kab.

No bo na drugim roku wyjechaliście do tego Krakowa, to miała być chyba impreza i mieliście równocześnie wystąpić.

No i wtedy zaczęło się ten taki wielki boom, no bo w rzucie wrzuceni w samym ten mechanizm kaba ratowy, telewizję i tak dalej, i tak dalej,

ale wprowadź mi trochę w ten świat, bo mnie to zastanawiało, jak to tak narastało i do którego momentu to narastało.

Jak dużo tego wszystkiego było, jak dużo było obowiązków, jak dużo było pracy, jak zaczynaliście to profesjonalizować,

no bo to też pewnie zmieniły się w ogóle proporcje tego wszystkiego.

Bo ja jestem...

To by było fajne, jak jakbyś, jak jakbyś ty zapytał tych ludzi wkoło nas, którzy robili to profesjonalnie.

To byś nie uwierzył, oni nie wierzyli.

No to opowiedz.

No bo to było bardzo dziwne, no serio.

No mówię, podstawą było to, że wiesz, ja idąc tam na te... Wiesz, jak ja poznałem moich kolegów z kaba ratu,

znaczy jednego to w ogóle tak, że umówiliśmy się 1 października po inauguracji roku szkolnego.

Wieczorem na baszcie w Cieszynie, że kto ma ochotę, to idziemy się zintegrować,

no i przyszło tam, powiedzmy, 20 osób, no nie?

I był taki jeden mój kolega, wzdrydami w ogóle taki, a ja byłem już takim, wiesz, wesołkiem,

że tam co robimy, parę, gdzie idziemy, ten on siedział z boku kontemplowo w ogóle, bo on był, wiesz, regę,

on był ekoludem już był i w ogóle.

No i poszliśmy gdzieś tam na jakieś browary na czeską stronę, i tak gadały,

i on tak, i tak w końcu się tam wiadomo, że coś przełamało, i on mówi, zajedzasz coś,

bo coś tam mam, a ja byłem go, ja też coś tam mam.

No a sturlaliśmy sobie, co tam byliśmy sobie sturlać,

i słowo honoru, on wtedy po tym imprezie już nie poszedł spać do siebie,

on miał wynajmowaną stancję, tylko spał u mnie już w tym internacie,

bo u mnie był fest bliżej, i od tamtego czasu, on już nie wrócił naszą stocję,

on już mieszkał u mnie od pierwszego dnia, i od tamtego czasu 12 lat mieszkaliśmy razem.

Paweł Bindur, mogę to powiedzieć, niesamowity człowiek.

No dobra, ale...

To wróćmy do tego, jak to się zaczęło.

No i to chodziło o to, że każdy, tak jak ja ci mówiłem, że już w liceum tam spróbowałem te kabaretowe rzeczy robić,

i nagle idziemy z moim kolegą Paweł...

Sorry, bo ja już...

Boja, to jest tak głupia historia, jak poznałem tą pozostałą czwórkę, no nie?

Idziemy, wchodzimy na rynek Cieszyński, i nagle widzimy, że tam coś odpierdziela, jakaś taka trójka czwórka osób, nie?

I tam coś odwalają, patrzymy, że to te nasze ziomki od nas z roku, no nie?

I musieliśmy, że oni się czegoś narzazli, że nie mieli coś do skręcenia, tylko coś do krzego może mieli.

A to się okazało, że oni byli pod wpływem filmów Larsa Fontriera, Indioci,

i oni spastykowali, a myśmy się, że oni to robili bardzo dobrze i przekonująco,

i my się o nich martwiliśmy, a...

No i tak się poznaliśmy po prostu tą grupę, że wiesz, oni udawali te osoby niepełnosprawne.

Myjamy, myśleliśmy, że oni się narzali jakichś kwasów, albo cholera wiegrzybów, czy czegoś takiego.

I tak, żeśmy się poznali, oni nas w końcu powiedzieli, że nie, my udajemy, po prostu.

I tak się nawiązała nasza przyjęcia, tak powstał...

Robiliśmy różne rzeczy na śmiesznie, zaczęliśmy ze sobą mną to bywać, przebywać.

Powstał tak...

Jezus...

Ja się trochę głubię, bo to jest takie...

Bo mieliśmy taki przedmiot, że pani nam kazała zrobić impre,

jako pracownicy, kao, kulturalną światowi, że ona mówi, proszę napisać budżet w ogóle, projekt imprezy.

A to wiesz, to trzeba było pisać 15 stron, jakichś bez sensu pism takich, wiesz, do...

Takiej biurokracji.

Więc by przyszli się do tej pali i mówimy, czy proszę pając, czy my możemy po prostu zorganizować taką imprezę

i panią na nią zaprosić na zaliczania, że zrobimy bilety, zrobimy wszystko,

to i zrobiliśmy, poprosiliśmy naszych kolegów z oddziału muzycznego, z artystycznego, żeby nam

zrobili scenografię,  
żeby ci nam podgrywali, zrobiliśmy bilety na awli, w ogóle tam było u was 500 miejsc,  
przydaliśmy te bilety za 2 złote w ogóle, przyszła cała awla ludzi i zrobiliśmy konkurs piosenki,  
niekoniecznie takiej, jak i byście sobie życzyli.  
Wspaniały koncert, koncert piosenki, niekoniecznie takiej, jak byście sobie życzyli.  
To były takie durne piosenki, ja na przykład śpiewałem, zrobiliśmy taki ring z papieru,  
że wiesz, były takie trzy te, skoro zostali i tak, żeby były te narożniki  
i było tak, że ja śpiewałem na zwrotki edytcie górniak, to nie ja byłem, to nie ja byłem ewę,  
tylko ja śpiewałem, to nie ja byłem ewę, to nie ja jestem drzewem, chociaż krzywę mam,  
no, z trochę wskos jestem boss, jestem fajny na na na na.  
I to było, że wiesz, z ochraniaczem na zęby i była przerwa po tym,  
że po tym mi, mój trener mówił, jaką śpiewać, oblewał mi wodą, dawał mi ten ochraniac,  
i to, Jezus, i to by wyszło tak śmiesznie i tam powstały pierwsze skacze typu The Clashchairs,  
że postanowiliśmy pojechać na pakę do Krakowa, że jest taki konkurs w ogóle,  
a moi kolizy też się interesowali, kamerę mu miał, ja też, Jezus, jak ja zamulam już tu przynudzam.  
Nie, to są bardzo ciekawe rzeczy.  
I pojechaliśmy do Krakowa, zebraliśmy ekipę, kto chce jechać na imprezę do Krakowa,  
bo my jedziemy na pakę, my se tam wieczorem wystąpimy na tej pace z tym naszym programem 30-  
minutowym,  
a potem idziemy na miacho, hejacho.  
No i się okazało, że myśmy tak wystąpili, że się to spodobało ludziom i musieliśmy zostać,  
bo to był wieczór ostatniej szansy, nie, na eliminacjach, potem wieczór ostatniej szansy,  
ten wieczór ostatniej szansy, wygraliśmy, przeszliśmy do konkursu głównego,  
no i w konkursie głównym zdobyliśmy pierwszą nagrodę, gdzie Grand Prix, Grand Prix zdobyło Anim  
Room Ru,  
które było wtedy na topie topów i było znane jak Bogusław Linda, Czarek Pazura,  
i wszyscy znali, wiesz, ich z Kecze.  
No dobra, no, Dawid przepraszam.  
Nie masz razu mnie przepraszyc, to jest bardzo, bardzo ciekawa historia,  
też po prostu ja dużo czytałem o tym i znam to w serii, ale chcę wprowadzić mi więcej każdego  
w tę sytuację, jak podążałeś za pasją, bo to jest bardzo duże podążanie za pasją  
i że czasami możesz wybrać coś zupełnie niezwiązanego z tym, kim tak naprawdę jesteś w środku,  
ale nadal jest tak, że jeżeli masz to w sobie i chcesz to pielęgnować, to i tak zawrócisz do tej strony,  
którą kochasz.  
No i u ciebie jest...  
Jest dużo tej historii, ale mnie zastanawia to, że jest ten Kraków, wygrywacie to i jak zmienia się  
twoje życie wtedy po tym zwycięstwie?  
Już totalnie, znaczy totalnie na zasadzie jeszcze nie byłam świadomy, że totalnie się zmieni,  
bo my nie byliśmy świadomi z czym to się wiąże, czym to się je.  
Nie wiedzieliśmy, że to będzie miało taki przekład na zasadzie.  
Wiesz, tego, że nas bardzo, bardzo polubiło środowisko kawarytom od razu, bo byliśmy jacyś te  
cynowi świeży i wiem, że chodzą takie...  
To mi opowiadał Robert Górski i Jabar z Aniem Romroże, że jak oni przyjechali już na ten konkurs  
główny,

to chodziło takie, że ty widzieliście, słyszycie ołowcy.b?

A oni, że nie, bo nikt nie mógł o nas słyszeć.

No i pierwszy raz się pojawili, a oni mówi, kurwa, musicie ich zobaczyć, oni są pojebani.

Musicie ich zobaczyć, co to w ogóle jest.

I oni wszyscy czekali na, aż kiedy my pojawimy się na tym konkursie i oglądali nas i po prostu nas od razu łknęli.

Wiesz, od razu nas wzięli jak swoich.

Myśmy, że my nie jeździliśmy latami po różnych konkursach, że tu dostaliśmy wyróżnienie, tu trzecią nagrodę, tu coś tam, to się tylko od razu jakby nas kupiono.

I środowisko, a przez to, żebyśmy jakiś tam troszkę się wyróżniliśmy tym trwołem abstrakcyjnym, to szybko trafiliśmy, wiesz, no główna nagrodaś, wtedy to tak działało, że wszystkie domy kultury czekały,

bo to był taki prestiż paki jeszcze wtedy, że wszystkie domy kultury czekały, co się pojawi na pacy, żeby po prostu ich zapraszać już do siebie na biletowane.

Myśmy nagle zaczęli jeździć i dostawać pieniądze za to, nie?

Ja pierdził, że wiesz, że dziś jedziemy, ktoś nam płaci i pamiętam jakiś pierwszy, bo to były 3 tysiące, 4 tysiące złotych za występ na sześciu.

Na sześciu dla nas to było, kurde, kosmos, nie? Jak myśmy tam ciłali w ogóle na uczelni, jak się dało, nie?

Więc to było coś niesamowitego.

Ale od razu czułeś się w tym, jak chyba w wodzie, kiedy zaczynało to tak, nabierać pędu?

Nie wiem, ja się chyba, jak ja się tym karmiłem, ja chyba mam taką potrzebę.

My wydaje mi się, że tym zwierzęciem scenicznym coraz mniej, coraz mniej, natomiast wtedy na 100%.

Ja uwielbiałem to. To było prześmieszne.

Wiesz, co było ciekawe wtedy, że ja w tym samym czasie chodziłem do Cieszyńskiego Studia Teatralnego, z którym wygraliśmy ze spektaklem wschodzenie festiwal Malta, ofową część festiwalu Malta. I to było bardzo wysoko.

Festiwal Teatralny Malta w Poznaniu był wtedy naprawdę też dosyć prestiżowym festiwalu.

Myśmy robili taki spektakl wschodzenie oparty na kulturze łemkowskiej, na właśnie tam pieśniach, właśnie wielogłosowych, tych cerkiewnych.

I w ogóle mieliśmy właśnie taką scenografię, taką ikonostas zrobiony i myśmy to wygrali.

Ja uwielbiałem to też. I to były dwa różne światy, bo tam był naszym szefem.

W każdym razie myśmy w czerwcu wygrali Malte z Cieszyńskim Studium Teatralnym, a w kwietniu czy w maju była Paka.

I ja musiałem, że tak powiem, podjąć decyzję, w którą stronę idę i podjąłem wtedy, że idę się śmiać, bo to było na pewno mi dużo bliższe.

Ale też miałeś taką rosterkę, bo ja sobie trochę czytałem o tym, że to nie było taki oczywisty wybór dla ciebie, że wybierasz kabaret niż...

Wydaje mi się, że chyba jednak było oczywisty.

Może ja tak próbowałem coś knuć, ale oczywiście to był najlepszy wybór, jaki mogłem zrobić, ale wydaje mi się, że to było oczywistym.

Że jednak komedia, znając siebie i to tak.

No dobra, ale teraz pojawiają się domy kultury, jeździcie itd., dalej jesteście na studiach?



Tak, 2003 do 2005, żeśmy jeszcze studiowali.

No i jak się zmienia to życie? Bo pojawia się kasa, pojawia się popularność, to już trochę niebezpieczeństwo się pojawia w twoim życiu.

Jak się odnajdujesz w tym wszystkim? No bo mówisz, że na scenie, jak ryba w wodzie, a poza scenami jest ok?

Nie miesza ci to w głowie?

To jest was szczęściu.

Ja się zastanawiałem, myśmy bardzo długo byli dzicy i przez długi właśnie czas dzięki temu uważam, robiliśmy to, co robiliśmy dobrze, szczerze i prawdziwie.

I to było super, że ani te pieniądze, ani ta rozpoznawalność nie zrobiły nam kuku w głowie.

Było jasne, że pojawiła się coś tak jak pycha, że ja cię pierdzę, wiesz, jest coś.

No bo nie wiem, jeśli ktoś powie, że to na niego nie działa, to się zdziwie, to będę się zastanawiał.

Pewnie się cieszyłem, że ludzie kurcze podchodzą i mówią, zarobiście, że widzieliśmy was, nie wiem, widziałem, jesteście super, śmiesznie.

No to daje ci energię, to wiesz, każdy chce być lubialny, chce każdy chce być kropnięty w ramie, każdy chce być doceniony za to, co robi.

Więc na pewno się dobrze z tym czułem.

Mi się wydaje, że naprawdę nie wydarzyło się nic takiego przełomowego.

Na pewno to z jakimś takim, że tak powiem, czasem szła jakaś taka linia znosząca na tego, że te pieniądze jakieś większe się pojawiały, tych występów więcej przez to.

Tylko, że u nas też może przez to, że nas było szczęściu, to nie było aż tak spektakularne, aczkolwiek broń bokże, żebyśmy jakkolwiek mógł narzekać, nie?

A ile lat myślisz, że było tak w samą górę?

W samą górę?

Bo kilka było.

Kilka było. Z kabaretem to jedno, ale ja potrzebowałem różnych rzeczy, różnych bodźców, więc pojawiły się inne propozycje, inne programy.

Jako frontman, łowców.kb, dosyć charakterystyczna osoba tego tworu.

Zacząłem gdzieś tam być zauważalny przez jakiś indywidualnie zapraszany do projektów, jakiegoś tam wiesz.

A robiłeś rozmowę u Piotra?

Na przykład. A to też był zupełny przypadek, bo nas zaproszono do pierwszego odcinka jako goście. Czyli mieliśmy tylko wystąpić.

I tam była akcja z Dariuszem Michalczewskim, bo Dariusz Michalczewski, bo zapomniałem takie piękne pani, nasza cudowna aktorka.

Joanna, Joanna, Joanna.

W każdym razie Dariusz Michalczewski miał być tam taki żart, że on śpiewa, a gdybym był krogulcem, to co byś powiedział?

Ona tam odpowiada, że bałabym się, bałabym się, bałabym się.

Ja w pewnym momencie wyskakiwałem, a byłem wtedy takieżdź, było po prostu, chudy, jak szczaw.

I ja wyskakiwałem w tym żółtym sfetrze.

Darek Michalczewski o tym nie wiedział.

W trakcie jak on to śpiewał, wyskakiwałem, ściągałem ten sfeter, wychodziły ze mnie te ości, d.w.w.

I wierzył, co ty Fox dojczą?

No nie mówię, do mojej asi, do mojej asieńki, kurde, wiesz, co ty sobie...

On nie wiedział, co się dzieje, coś tam próbowałbym śpiewać.

Chłopaki tam wybiegali mnie za mną, mnie niby trzymać w ogóle.

I nie wiem, no po tym mi zaproponowano, czy nie chciałbym coś robić na stałe w tym programie Piotra Bałtróczyka.

No i wymyśliliśmy to, że tam był taki bar od początku.

No i mnie tam obsadzili, że ja będę robił wywiady właśnie z jakimiś tymi zaproszonymi gośćmi, głównymi.

No i tam sobie wymyśliłem jakieś porąbane rzeczy dziwne.

A pamiętasz pierwszy moment, w którym kabarec przestał ci sprawiać przyjemność?

Bo mnie zastanawiał, że czujesz, że idziesz do pracy, zarabiasz pieniądze, ale już cię to nie bawi.

To nie było z tym związane, to było związane z naszą twórczością.

I z tym, jak kabarec zaczął być eksploatowany przez telewizję, to były takie czasy, że tydzień w tydzień była jakaś impreza kabaretowa.

Robiliśmy największe oglądalności telewizyjne, więc telewizje się tam przebijały po to, żeby po prostu grać u nich.

Jeśli grasz u nich, to żeby nie zagrać tego samego, co już było na dwójce, co nie był na pulsacie, więc kazali.

Była taka akcja, żeby wymyślać premiery.

Jak my zaczęliśmy wymyślać te premiery, to to były tzw. skoczki na zamówienie.

I one już nie były tak prawdziwe, autentyczne z tego, co czujesz, tylko z tego, że musisz to stworzyć.

I uważam, że to był początek dla mnie, że tak powiem, obniżania wielkich lotów kabaretowych.

Może wcześniej nie wiem, może dla kogoś zawsze były nie wysokie,

natomiast dla mnie w moim przypadku i tego, co tworzę, jak robię i co robię z kolegami, to zaczęło się nie trzymać kupy.

To było odbębniwanie, trochę odcinanie kuponów.

Oczywiście ja z tego czerpałem przez jakiś czas, natomiast to były pierwsze momenty, w których zacząłem się z tym źle czuć.

Tylko, że to się wiązało z tym, że jak wychodziłem na tę scenę, to ja tak jakbym przekraczał jakieś magiczne wrota.

Ja wyłączałem się wtedy, mi się naprawdę wyłączała postać Maryjusza w żółtym sweterku.

Ja czerpałem, ja uwielbiałem, ja dawałem w siebie wszystko, ja się świetnie bawiałem, ja brałem od ludzi tę energię.

Natomiast schodząc już miałem tak, że nie lubiłem potem na to patrzeć, na to, co się w tej telewizji pokazywało.

Ja to tłumaczyłem parę razy już, że myśmy wcześniej pokazywali fajne, ograne programy, które były fajne, czyste na zasadzie gotowe.

A nagle zaczęliśmy pokazać coś, co oceniali od razu 3-4 milionowa, bo to były tego typu niżby wtedy jeszcze 3-5 milionów widzów, które oglądały te skecze, które były po prostu, my nie wiedzieliśmy do końca, czy one są, co jest naprawdę śmieszne.

Te same skecze po 3-4 miesiącach, pół roku, jeżdżenia, wyrzucania tego, co właśnie tu, jakaś przynuda, to po co tu fajny fragment, więc można go rozwinąć, one były potem spoko, ale one trafiały od razu do publiczności masowej.

No jest też tak, ja pamiętam dokładnie, jak ja dorastałem, to ja dorastałem na tym, w tej erze bardzo

popularnego kabaretu, tak, tak, tak, było tego masa, masa.

No to tak zupełnie serio.

Ile najwięcej?

No to idealnie, to się to świetnie składa. Ile najwięcej dostaliście za jeden występ?

Nie wiem.

Ale 100 tysięcy kiedyś dostaliście?

To występ, nie, jak jakieś tam były, nie, nie, nie, a za takie coś nie.

My też byśmy cieloki daniami, naprawdę przez długi czas, żeśmy sami się ogarniali w ogóle.

My przyjeżdżaliśmy z reklamówkami, ale nie, na pewnośmy mieli te spadnie w reklamówkach, bo sobie wymyśliliśmy, że to jest takie śmieszne i takie fajne.

Wiesz wszyscy tam przyjeżdżali w tych busach, w ogóle rozkładali jakieś swoje scenografie, czy tam jakieś elementy mieli, jakieś milion strojów,

wprasowali w ogóle, wiesz, bo tu się przebierali, wiesz, za księdza, tu za lekarza, tu za ciotkę klotkę, tu za coś.

A my wychodziliśmy i myśliśmy każdą taką reklamówkę.

Serio.

Ostatnie mi nawet Marylka przypomniała, mówiła, że ona nie wierzyła, nie, że dziś tam gramy jakieś składne,

przy uło, po rodzie, gramy jakieś, jakieś tam, że się, wiesz, trzy kabarety i mówi, że przyjeżdżamy my i wiesz, otwiera się i każdy wychodzi z taką reklamówką,

kładzie się na boki i już jest gotowy na nie, praktycznie by się przebrał.

Więc my długo, długo, uważam, że nie wykorzystaliśmy tak potencjały, jakbyśmy mogli wykorzystać przez pewnie,

aczkolwiek no, pieniądze, no, największe tam były, wiesz, no, mieliśmy jakąś współpracę z Mediamarktem,

robiliśmy dla Mediamark, które klamy, no, to to były chyba największe takie sumy, z jakimi się gdzieś tam borykaliśmy.

Natomiast mówić Ci, że one dzielone na sześciu nie były.

No, nie, no, zawsze na jak masz sześciu osób, no, to jest bardzo różni.

No, jak tam, a do tego, wiesz, musisz umieć.

No, ale jeżeli mówimy o tych 100 tys. które tak rzuciłem po prostu, no, to nam w tych 100 tys. podzieliesz,

ta sześć osób to się nagle nie okazuje, że to są jakieś potężne pieniądze.

Tak, no, to zarabiasz, tak, przyzwólcie, to, chyba, cieszysz się.

Dla nas to były bardzo duże pieniądze.

Mi się podobało, zawsze to podobało, że myśmy ogromny szacunek do tego pieniądza i te pieniądze nas cieszyły.

Może właśnie to, no, to też było jakimś naszym, pewnie, plusem, że tak to traktowaliśmy, no, nie?

Może to było głupie, ale...

Ale mnie ciekawi Twoje wypalenie, bo Ty powiedziałaś w tym, że byłeś wypolony ogólnie,

a Ty powiedziałaś, że o tym odejście sporo zmieniło w Twoim życiu osobistym, na plus,

że masz więcej czasu dla bliskich, dla córki, sam decydujesz, gdzie i w czym bierzesz udział,

gdzie ta szczególnie ta końcówka dość jasno daje znać, że po prostu pewnie rozmijaliście się, jeżeli chodzi o niektóre rzeczy i poglądy.

Tak, zaczęliśmy się rozmijać, no, bo mówię, no, mnie to...  
Bo towarzysko, towarzysko, to czułyśmy się do końca świetnie.  
Tam mieliśmy jakiś, że tak powiem, kwas z jednym kolegą, który bardziej chciał właśnie to jakoś okiełznać,  
nie wiem, miał jakąś taką chyba potrzebę bycia liderem i go zaczęło trochę to drażnić na naszą frywolność i brak profesjonalizmu.  
No, czego oczywiście też miał prawo, aczkolwiek gdybyśmy to zrobili, to byśmy stracili według mnie ten czar urok,  
coś, co nas według mnie w jakiś sposób też uwyróżniało i napędzało.  
Natomiast, no, też nie oszukujmy się, że z kolegą Pawłem, no, bawiliśmy się też dobrze, no, nie. Aczkolwiek uważam, że jeśli to wywiązywaliśmy się ze swoich obowiązków, myślę bardzo mocno. Więc, więc taką, taką akcją było to w momencie, w którym ja już powiedziałam, że no, słuchajcie, kurde, 12 lat popingalam w tym żółtym sfetrze wy też w tych sfetrach, myślę, że możemy sobie pozwolić na to, żeby zniknąć.  
Ja długo oczywiście gdzieś tam sobie w głowie po, po cichu myślałem o tym, jak to powiedzieć, kiedy jest ten moment.  
Natomiast, że, że zniknijmy na pół roku, nawet rok, jeśli trzeba stać nas na to, było w danym momencie.  
Skupmy się na przygotowaniu nowego programu, wymyślenia nowego w ogóle, no wiesz, wjechaniu na pełne i uważam, że to był przeświatny pomysł.  
Uważam, że to było rewelacyjne, jak byśmy nagle, nie wiem, pojawiły się w garniturach, w ogóle z korpożartem w ogóle, wiesz,  
ja coś dynastię odwalili nagle, wiesz, po tych sfetrach, po tym wszystkim, wiesz, nagle zupełnie inny, w ogóle zainwestowali, wiesz,  
w światło, w scenografię, wiesz, no, no, pokazali zupełnie, wiesz, jakąś, jakąś inną oclonę, to nie dość, że ludzie by czekali na to,  
że co my wymyślimy, co to pokażemy, to druga rzecz, no, dalibyśmy sobie ten oddech świeżości, bawienia się czymś nowym.  
Moi koledzy uważali, że sfeterki to jest nasza marka, no i w ten sposób właśnie, jak ja to oznajmiłem, okazało się,  
że mój przyjaciel, no, myśmy tam trochę o tym rozmawiali, ale on uważa podobnie bardzo i że też odchodzi, więc oznajmiliśmy,  
że do końca roku gdzieś tam razem występujemy, żeby się wywiązać ze wszystkich obowiązków, ale wszystkie następne już,  
żeby na moi koledzy podjęli decyzję, że chcą robić to dalej w takiej formie, no i robili, robią, są jeszcze cały czas.  
No i też powiedziałaś, że humor ci się zmienił, że zaczął cię bardziej interesować, takim mroczniejszy.  
A to druga rzecz jest, że rzeczywiście nie, bo ta abstrakcja mnie dalej by bawiła i bawienie się komedią na zasadzie zmieniania tych sfeterków,  
no tak, ale to nie na zasadzie tylko, że mroczniejszy i że stand upowy, natomiast na pewno chciałbym się po prostu bawić inną komedią,  
no a stand upowo tak, jak najbardziej.  
Jak się specjalizujesz w humorze, to uważasz, że humor mówi coś o człowieku?

Myszę, że mnóstwo mówi o człowieku, o tym, jaki ma dystans, o jego inteligencji.

Myszę, o tym, jaki jest w ogóle dla innych ludzi.

Nie, no, no, jest to.

To co twój humor mówi o tobie?

No wiesz, z czego się śmiejesz? Tak, zupełnie prywatnie, bo ty też fajną miałaś taką jedną wypowiedź, że powiedzieli, że ludzie są hipokrytami, że z wielu rzeczy śmieją się prywatnie, ale że kiedy ktoś coś by powiedział publicznie, to byłby za to zlinczowane, to co twój humor mówi o tobie?

Są jakieś granice takiego twojego wewnętrznego humoru, gdzie nie pozwalasz sobie na przekraczanie?

Prywatnie nie. Prywatnie leje z wszystkiego, jak popadnie i uważam, że jest to oczyszczające i jest to...

Macisz tur ostatnio ładnie, widziałem jakiś taki fragment, jak mówił, że właśnie, że żart humor pomaga nam się troszeczkę oswoić z tym całym złem, który nas otacza z tym światem, który obecnie funkcjonuje, a teraz to, co się dzieje gdzieś na co nam, to my jesteśmy inteligentnymi ludźmi, a wiesz, a wymyśliśmy broń po to, żeby się bronić, a tak naprawdę po to, żeby się zniszczyć. Jakieś absurde, wykluczające się rzeczy. No dobra, ale chodzi o to, że to bardzo pomaga, bardzo oczyszcza.

No dziki mam humor, że jestem, co mówi o mnie mój humor, że jestem dziki, cały czas jestem jakiś nieokieł znany.

Cały czas...

Ale uważasz, że cały czas jest taki wzroście, taki np. humor twój jest coraz lepszy pod kątem intelektualnym, emocjonalnym, zastanawiam nieco...

Jesteś wiarygodny.

Nie, nie, bo ja się boję się mówić.

No rozwijasz się jako człowiek, jako facet, też dostrzegasz inne rzeczy, inne przestrzenie pewnie życia cię dotykają.

Tak, natomiast nie potrafię tego tak fajnie przełożyć na komedię, jak potrafiłem mniej poważne sprawy.

Nie potrafię tak poważnych tematów przełożyć na komedię, jak potrafiłem te mniej blahe, takie społeczne, takie prozydnia codziennego rzeczy przełożyć na komedię.

W to jestem bardzo dobry, natomiast żeby zrobić taki...

Będę tutaj, nie będę tu pierwszy, wiesz, tak ładnie przełożyć przekaz z żartem, jak robi to Abelard Giza, na przykład, to ciężko mi z tym.

Tam, w sumie świat to przechwinę.

Tak, to jest rewelacyjne, bo to jest tak...

Najlepsze jest to, że ja wiem, że...

Ja wcześniej czy później to wydaje mi się, że zrobię, to przyjdzie taki moment, że ja to zrobię.

Natomiast może jeszcze nie jestem gotowy, może jeszcze nie potrafię, natomiast gdzieś tam kminie, cały czas w głowie mi to siedzi, cały czas się z tym bije.

Natomiast, wiesz, są tematy, które lubię, teraz mam taki przed wyborami mały bit, w którym mocno mówię o tym, że powinniśmy iść na wybory, mocno jadę po naszych, że tak powiem, włodarzach rządzących i zarówno, wiesz, lewej, prawej, środkowej strony, wszystkich.

Więc potrafię. Jeśli chodzi o, na przykład, znowu, o temat osób niepełnosprawnych, to też potrafię. Uważam, że zrobiłem to dobrze i potrafię się w tym powiedzieć, bo w tym byłem, w tym żyłem, więc...

A może widocznie nie jestem nie na tyle inteligentny, że aż tak potrafił to przekazać te rozkminy. Ta rozmowa się tak pokazuje, że to jesteś bardzo skromny, ale przewodną do stand-upu, bo on miał taki moment bardzo wysokiego wzrostu, to było naprawdę coś niesamowitego, jeżeli chodzi o pewien moment, że to cały czas rosło.

Jak ty patrzysz dzisiaj na te przestrzeń, którą zagarnia stand-up?

Super, ja podziwiam moje kolegów i koleżanki, tym bardziej, że ja naprawdę z nimi trochę zaczynałem, bo tylko ja źle poprowadziłem to wszystko.

To gdzie popełniłeś błędy?

Wiesz co? Chyba przez to, że... Gdzie popełniłem błędy?

Nie wiem, nie podglądałem tych młodych, którzy oglądali amerykański stand-up, zawodni stand-up, którzy wiedzieli, jak to funkcjonuje, czyli że robi się te specjalne, że to nagrywasz, potem wrzucasz to, potem już tego nie grasz, potem masz już gotowy nowy program, żeby jachać.

Ja na przykład miałem jakiś tam program, tu dodawałem coś, tu coś wyrzucałem, nie robiłem z tego poszczególnych programów właśnie.

Na początku było mi gdzieś zarzucane, że mówię do wciipy przerobione.

Mogło tak się zdarzać, aczkolwiek gdzieś tam konfrontując to z ludźmi, ja mówię, kurde, słuchajcie, ale ja to przeżyłem.

Wiecie, to jest moja prawdziwa sytuacja, ja to przeżyłem, a że jest taki, ktoś mi mówił, że na przykład był taki do wciipy, no to...

Ja mówię, kurde, no super, ale ja to doświadczyłem, ja opowiadałem o tym, co zrobiłem, to się to na przykład było, a jest taki żart, a propos niepełnosprawnych, że...

Tak, że co, jeżeli bym nie lubił.

Tak, żeby nie, że nie ma od się, jak ksiądz podchodzi do niepełnosprawnej osoby i mówi, nie macz się synu, Bóg tak naprawdę cię kocha, mówię ciekawe, co by było, jakby mnie kurwa nie lubił.

I ja to doświadczyłem na jednym z tych obozów, gdzie jeździłem z osobami niepełnosprawnymi.

Może, nie wiem, Benek dokładnie przypomina osobek z tego filmu, chcę się żyć, więc może, kurde, to była akcja oparta na jego historii.

Nie wiem, ale ja to przeżyłem, bo byłem przy tym, jak naprawdę podszedł ksiądz, ja myślałem, że się zasiuram ze śmiechu.

Więc, więc, więc na przykład, w każdym razie, ale to też, żeby nie usprawiedliwianie, bo tylko, że ja też wyszedłem z kabaretu, gdzie myśmy, gdzie kabaret sobie pozwalał na pewnego rodzaju zapożyczenia, czy też przekładania, więc ja się też dopiero tego uczyłem.

Natomiast środowisko bardziej wolało wypomnieć i powiedzieć, że jest dr, nie, zamiast ci powiedzieć, ej, słuchaj, kurde, wiesz, bo tak się nie robi.

No, nie ważne, no, po prostu, bo, bo, bo wracałem do tego, ja, ja zaczynałem, wiesz, był coś tak, jak stand up time, bo najpierw było stand up bez cenzury, czyli Abelard, Kaśka i Kacper Rodziński, którzy gdzieś tam objechali Polskę i wprowadzili z pewną Panią, menadżerką ten stand up na, na, do małych klubów i oni świetnie to poszła oczywiście Pantoflowa plota, że to jest rewelacyjne, to jest coś innego, to jest eleganckie.

Ludzie, którzy już się zajmowali stand upem, mieli w końcu też na co iść i zobaczyli, że okej. No i jako kolejny projekt po tym, bo, bo, bo oni już sobie radzili oczywiście sami, już mogli przejechać z

drugimi programami po tych samych knajpach, czy tam lokalach, ta Pani menadżer wymyśliła coś tak, jak stand up time, gdzie wzięła właśnie kolejną ekipę takich komików.

No i w tej ekipie byłem, wiesz, ja, Łukasz Lodek Lotkowski, Rafał Pacześ, Olka Szcześniak, Michał Leja, Wielka Walaszczyk, Jacek Stramik, Karol Modzelewski, bo to się nas błośno.

Więc to są wszystko ludzie, którzy teraz na Pingalajomi są, wiesz, najwyższą półką polskiego stand upu nie oszukujmy się, oczywiście pojawiły się nowe nazwiska, no ale i oni, oni w tym fungowali.

No i ja troszeczkę, wiesz, zamiast ich podpatrywać, słuchać, no, czy słuchać, no słuchać, to ich zawsze słuchałem, ale zamiast, wiesz, troszkę ich naśladować jako osoby, które, wiesz, nie wchodzą z kabaretu, tylko to są osoby, które od razu, wiesz, stand up to była ta forma, którą się jarali, no to nie podpatrywałem i...

Ale ty też było coś takiego, że miałeś takie podejście, że ty jesteś tym Panem, który już jednak trochę osiągnął i, że też możesz mieć swoją rację?

Fotele w podkaście żurnalisty zapewnia Jumisu.

Znaczy to, że mogę mieć swoją rację, jak najbardziej, no, nie? Bo to nie jest tak, że ja tam jakoś w rogu siedziałem i skomlełem. Wiesz, jakaś była sytuacja, że ja wtedy to był ten dokładnie czas, kiedy ja dostałem propozycję prowadzenia poranków RMF FM.

Więc jak myśmy grali w tygodniu, gdziekolwiek ich jeździliśmy, to ja dojeżdżałem z Krakowa w dane miejsce występu, występowałem, wsiadałem w samochód i jechałem do Krakowa z powrotem, żeby rano być w radio, bo ja wtedy jeszcze nie mogłem prowadzić sobie, no, uczyłem się tego też wtedy, więc, więc ja nie spędzałem z nimi czasu po, po występach, nie jeździłem z nimi busem.

Wiesz, a to jest, kurczę, czy czwarte w ogóle, wiesz, ja mam z większością świetne relacje, znaczy, na zasadzie, że tak powiem towarzyskiej, koleżeńskej, że znamy się, bo to nie są, nie, nie, nie, nie weszliśmy w jakiś przyjaźnie czy coś takiego, natomiast, no, mówię, no, no, mogłoby, gdybym gdzieś tam pora, pewnie, rzeczy, podejrział, gdzieś poszedł za nimi, gdybym, na przykład, gdybym rzeczywiście w tym busie spędził całe te trasy z nimi, to wydaje mi się, że mogło to się by też zupełnie inaczej potrafić.

Tak, to prawda, bo to jest akurat bardzo, bardzo istota, jeżeli chodzi o integrację, ale uważasz, że stand-up dzisiaj jest trochę na zjeździe w dół?

Nie wiem.

Bo jeżeli chodzi o wyświetlenie, popularność, kreowanie nowych postaci.

Nie mam pojęcia, ja bo...

Kogo ostatnio nowego oglądałeś?

Taka dziewczyna, ona, która mnie bardzo śmieszuje, nie, nie pamięta nazwiska, taka, ona opowiada o tym, że mieszka z koleżankami na hacie.

Wsześć smalam, że ona, że miała chłopaka, ona pracowała w mięsnym.

No ja dopóki to nie stawię.

Nie kojarzę się.

Ja znowu mi dasa ludzi.

Aha, dobra, nie.

A znasz mi dasa czy nie?

Tak, tak, wiem kto to jest, ale nie to, wiesz co, to jest prześmieszne, bo ona jest taka zachukana trochę, tak bardzo specyficznie opowiada, ma bardzo fajną melodię, do mnie to trafia.

Ale bardzo śmieszna, później Cię ją pokażę, bo...

A mi się wydaje, że my możemy się widzieć.

Sylwia Wieszowata?

Sylwia Wieszowata, jak już tak.

Bo to ona, ona mnie bardzo śmieszyła ostatnio.

Moc, pozdrawiam w ogóle.

Ale masz dużo tak, że oglądasz różnych innych twórców?

Wiesz co, teraz sobie oglądam, ale dla siebie, dla rozrywki.

Już nie, żeby, że ja tam kombinuję, coś podpatruje, albo coś takiego, po prostu zobaczyć co fajnego.

Świetne było o jasku i to w ogóle ogromny szacun.

I to jest coś, co mi się marzy.

I możliwe, że o takie coś mi chodziło wtedy, jak rozmawiałem z łowcami, że zejdźmy i wymyślmy coś kosmicznego.

To, co zrobił Piotrek Szumowski z Michałem Leją.

Nie widziałem, to nie widziałem.

I wiesz, spektakl...

Jest to porąbane, śmieszne, zaskakujące.

Dla mnie, dla mnie bomba.

Szacun, panowie, naprawdę to było świetne.

Żałuję, że nie mogłem zobaczyć na żywo.

Ale to już coś mi interesuje.

10 lat temu powiedziałeś, że w stand-upie można sobie na więcej pozwolić niż w kabarecie.

A ty uważasz, że ktokolwiek w Polsce wykorzystuje to, że można sobie więcej pozwolić?

No bo mi chodzi o treść, oczywiście.

Że treść też została w wielu kwestiach taka ugrzecznona, ułożona,

pod to, że algorytm YouTube'a, zarabianie z YouTube'a,

że ok, nie ma cenzury telewizyjnej, ale jest cenzura YouTube'owa.

No teraz, wiesz, ja dopiero teraz zaczynam jazdzić, co to są te ich dolary w ogóle.

I tak naprawdę w ogóle na czym to funkcjonuje i dlaczego ja załapam teraz

przy tej całej aferze youtuberowej, jak ci wszyscy...

W ogóle co to jest za równoległy świat?

No tylko jedno. Bo ty siedzisz, ty znasz tych ludzi.

Natomiast wiesz, ja na przykład paparę, że tak powiem pseudonimów, oczywiście kumałem.

Które kumałeś?

No, że na przykład kumałem...

Gonciarza kumałem, na przykład.

Ale na przykład wiedziałem, że jest ktoś taki, jak Gimper albo Gargamel,

ale nie miałem pojęcia, kto robił...

No Gargamel, wiadomo, że Smurfów.

No wiadomo. Natomiast jak ja zobaczyłem teraz, jak oni tworzą w ogóle to,

jak tam jest wszystko wypikane, żeby nie palił słowa, żeby algorytm tego nie wyłapał.

Ja dopiero teraz sobie uzmysłowiem, no bo jak oni bardzo w tym siedzą,

jak bardzo oni o tym wiedzą, a druga rzecz, jak ja zobaczyłem,

jak oni produkują i montują te filmiki, w których wiesz, przedstawiają,

jakie to jest prawne, jak tam jest wszystko po prostu szybkie, oparte na nie wiem,

jakieś newsy faktowe, fakty TVN-u polsatowskie, by mogliby się od nich uczyć po prostu.



Dlatego ja zawsze mówię, że YouTuberami nie są debile,  
no bo nawet posiadanie takich umiejętności, jeżeli robisz to sam, już jest imponujące.  
No czy okazuje się, że są debile, natomiast jest też dużo bardzo sensownych,  
sprawnych osób, nie? Więc to jestem pod dużym wrażeniem tego.  
Oczywiście to nie jest mój świat, ja tam się gubię w tym wszystkim,  
no ale pierwszy raz rzeczywiście poświęciłem więcej czasu na to,  
bo rzeczywiście klikałem sobie kolejne filmiki, jakiś komentarz,  
ogląd, że wiesz, że ktoś ogląda i komentuje w ogóle w trakcie.  
Czy jeszcze powiedzmy, że nitra oglądałeś?  
Ah, nitra, który to był. Nie wiem.  
No nie wiem, w każdym razie mówię, wow, to jest równoległy świat, w którym ja już jestem.  
Jest, ale on jest potężny, on jest równoległy i on jest potężny.  
Ogromnie, ogromnie, więc wow.  
No dobrze, ale to czekaj, bo chciałbym wrócić do tego takiego żartu,  
że w tym stand-upie teoretycznie można więcej, ale czy uważasz, że jest więcej?  
Albo kto jest, bo ja bardzo lubię Davida Schapleu, dobrze mówię.  
Davida Schaple, no.  
To genialny, to uwielbiam tego gościa, ale nie wyobrażam sobie takiego gościa w Polsce.  
No chyba, no mówię, widzisz, no pierwsze, co podchodzi do głowy, no to jest tak, tak.  
I takie, że możesz być pewien, no to jest Abelard Gizanie,  
który naprawdę sprzedaje te rozkminy.  
No tak, to prawda, bo akurat jeżeli chodzi o to, ale to nie jest tak mocno,  
ten to jedzie po jej...  
Ale na przykład ostatnio, bo ja prowadzę też swoje sceny stand-upowe, prowadzę,  
czy no gdzieś tam zapraszam tych komików, by to mieszłaca scena stand-up i...  
No i Wielka Walańczyk na przykład w ostatnim programie Gąski i Gąski też,  
no to jest dziewczyna harpa gamera w ogóle.  
Hardcore'owe jest bardzo mocno, natomiast matam też mocne przekazy, no nie?  
I apropo na przykład tolerancji i tam akurat środowiska LGBT,  
nie będę tutaj zapraszam zobaczyć sobie Wielkę, bo jest to mocne.  
Wiesz co, no tak jak chyba w większości słyszę, to cały czas się uczymy.  
Ja to w ogóle się uczę, natomiast no oni też...  
Sam wiesz, że społeczeństwo polskie jeszcze nie były gotowe,  
no TVN-y próbowały jakoś tam z Kubą Wojewódzkim wprowadzić,  
jakieś, żeby pokazać tu jakiś roast, tu jakieś stand-upy w tym,  
ale to jeszcze nie było to.  
To było dla ludzi takiego nie szukającego w internecie,  
że ja bym chciał ten stand-up zobaczyć, że ja szukam, żeby doświadczyć.  
Dla takiego przypadkowego widza, no to to był inny świat, nie?  
Za mocny, za dużo.  
Tak, tak, to tylko tam też to wizurunkowo i medialnie było dobrze sprzedane,  
bo tam byli też inni, popularni ludzie, niezwiązani stand-upy.  
Ale to mówisz o roście, ale jak wiesz, jak...  
Chyba spróbował wrzucić, to też mi się żal robiło tych moich kolegów,

bo ja wiedziałem, jaką oni mają siłę występując na scenie,  
a tam wychodzili i po prostu to było słabo,  
ale ja sam też brałem udział w programach,  
nawet w tym głupim Comedy Central, kurczę, Bledę,  
to też jest takie niby, jest to typowy program stand-upowy,  
stacja komediowa, a jednak po prostu, no jest to obcięte mocno,  
mocno, no, no, każą ci wysłać tekst i wiesz, go analizują,  
no nie, czy co ty możesz powiedzieć, co możesz powiedzieć.  
To, co robiło TVP i Batach, ale się mówić, kurde,  
w pierwszych jakichś tam próbach zrobienia stand-upu do...  
a nie w Comedy Central, no kurczę, jakaś mi się to kuci, super.  
Może dzisiaj TVP tak robi z debatą.  
O Jezgut, to będzie w ogóle miód.  
Jest to tego bardzo ciekawie.  
Z miłą chęcią, znaczy nie z miłą chęcią, ale z ciekawością.  
Ja też z wielką ciekawością.  
Bo to, co się tam odpiędziła, jestem przerażony,  
jestem smutny, jest mi wstyd.  
Jest mi wstyd za to, co się dzieje na naszej scenie politycznej.  
Z każdej strony.  
Po prostu są osoby, które potrafią trochę lepiej się zaprezentować,  
natomiast jest apeluje do wszystkich.  
Pewnie to poleci już po wyborach, a bo nie wiem, kiedy to w ogóle wrzucisz,  
natomiast ciście na te wybory, proszę was i zrobmy coś tam.  
Ja dzisiaj w pociągu zjechałem i wszedłem sobie w przedziałowy  
i była pani z panem w średnim testemianu,  
to w starszym wieku, lekko.  
O Jejkę, to nawet nie chciałem wchodzić w jakąkolwiek dyskusję.  
Po prostu, a oni pierwsze od czego zaczęli, to tam,  
że no, ja odejrzę już w gości fajnie,  
ale jednak, ile można pani też dojać,  
i nagle i ciach od razu poszło politycznie i poszło brzydko.  
Już pomijam, że ja się różniłem w tych poglądach,  
ja się nie odzywałem w ogóle,  
z ciekawością przesiadkałem się w co oni pójda, gdzie oni pójda  
i to było brzydkie, dorosli ludzie, którzy powinni dawać przykład.  
I jeszcze się oczyli na młodzież, na młodych.  
Ale zawsze tak było, akurat ja uważam, że to jest naturalne.  
Mnie tylko zastanawia to, że jest jedna skrajność i druga skrajność,  
są dwie skrajności, nie ma tak, że jest jedna.  
I musimy po prostu zrozumieć, że jeżeli jesteśmy z krajni po jednej stronie,  
to znaczy, że po drugiej stronie też jest ktoś skrajny.  
I jak ktoś mi mówi, że na przykład jest skrajny lewicowo  
i mówi, że nie lubi skrajności, pamiętajmy, że coś jest z krajności.

Rozumienie świata, to znaczy, że musisz go bacznie obserwować, czego ty nie rozumiesz albo czego ty nie chcesz.

Dzisiaj lubimy patrzeć na swoją bańkę, nie patrząc w ogóle na to, jak ci ludzie, które są teoretycznie po innej stronie żyją i dlaczego mają takie poglądy, bo różnią nas tylko poglądy.

I wydaje mi się, że my zawsze mówiliśmy, że to są zwierzęta w tej telewizji, że się obrażają przy tym stole, drugie śniadanie mistrzów i tak dalej, i tak dalej, że to w ogóle tam tak nie powinno wyglądać, a sami się tym staliśmy, nawet nie zauważyliśmy, kiedy to się stało.

Tak.

Że dzisiaj nie potrafimy ze sobą rozmawiać o tym, że ktoś ma inne poglądy, a co to znaczy?

Nic nie znaczy o człowieku, że ma inne poglądy.

Teraz jeszcze tylko wracając do tych, co było ciekawe,

bo oni rozmawiali po jednej stronie ze sobą,

a tak się nakręcili, że oni sami ze sobą nawet nie mieli przeciwnika.

Ja się nawet nie odezwałem, bo się boję pomyśleć,

jak ja bym tam rzucił troszeczkę, że tak powiem,

że oni między sobą już się tak wzburzyli,

że to było aż przykro się na to patrzeć, ale co zrobić?

Natomiast mówię, to wszystko jest tak, że prowadzone,

tak jak mówisz o skrajności, skrajność,

no nie może być...

Ale też dostałeś w łeb za to, jak powiedziałeś,

że w przystrajku kobiet, że język jest nie taki, jaki powinien...

Tak, oczywiście, bo tak się nie trafi do tych ludzi,

jeśli chcesz kogoś do czegoś przekonać,

to nie możesz iść w paradzie LGBT

i nie wiem, obscenicznie jakoś się zachowywać,

nie wiem, nie robić waginy z jakiejś tam symboli chrześcijańskich,

dla kogo, gdzie dla tej drugiej strony to jest bardzo ważne.

Wiesz, co to jest za zabieg?

Jak ty chcesz przekonać nas w jakikolwiek sposób do siebie,

do swoich pogodów, na to nawet nie przekonać,

tylko spowodować, że...

Wzbudzić sympatię, no jeżeli...

Słuchajcie, my nie jesteśmy dokładnie...

No bo jeżeli chcesz, żeby współczesność,

tak, żeby przeszłość szanowała współczesność,

no to też musisz szanować to, co dla ludzi jest ważne,

no wielu ludzi zostało wychowanych w taki sposób

i ten sposób trzeba szanować, nadal trzeba mówić o tym,

że świat się zmienia, ale nie plując na to i mówić,

że to jest gorsze...

Dokładnie, tak nie osiągniemy nic, a wręcz osiągasz odwrotność, więc musimy rozmawiać, no...

Żadna rozmowań, ale trzeba się odbyć pierdalać.

Wszystkie te spoty, tak.

Jest kilka spotów fenomenalnych teraz, gdzieś tam zwracających uwagę na to, żeby pójść, zagłosować, żeby zwrócić uwagę, co się dzieje.

Natomiast jest też kilka takich szokujących.

One też są potrzebne, ale uważam, że te osoby, do których one mają trafić, one trafiają do osób już przed...

To są spoty, które są stworzone dla tych, którzy i tak są przekonani, którzy to wiedzą.

I oni mówią, o, dobry spoty, ale tamta druga osoba, która jest gdzieś pomiędzy, to sobie widząc to, może sobie pomyśleć tylko, ojoj, nie?

Aż wcale tak nie jest, więc mówię,

to wszystko trzeba z jakimś takim smakiem zrobić, z jakimś wyczuciem, z poczuciem szacunku, no mówię, tym bardziej, jeśli chcesz kogoś do siebie przekonać.

To prawda, ale ty trochę ponad rok temu opublikowałeś filmik na Instagramie, jak ważesz placak swojej córki i kazałeś pani mistrę, pierdolna cię, łap.

No a co? Przez złego w tym?

Ale nie, to była przenośnia, na zasadzie obudzenia się.

Chciałeś przenieść się to.

No nie, no to było na zasadzie, no obudźcie się, odknijcie się.

No dobra, no oczywiście w wulgarnym,

ale nie mam z tym jakoś do siebie, jakiegoś żalu pretensji. Cieszę się,

że gdzieś tam to nawet poleciało

i jakiś tam, ale żadny,

jakiś echem się odbiło, ale że nic to nie pomogło, nie wprowadziło, że to nie mam takiej siły, ani nic.

Natomiast, no to było na zasadzie właściwie,

że się odknijcie, no przecież to, na co to chomu?

Przecież to ten polski system edukacji,

ja mam naprawdę szesna, zaraz chwilę,

moja córka ma szesnaście lat,

jak ja teraz już ona sama sobie wszystkie rzeczy robi,

ale jak ja gdzieś tam musiałem przy niej przysiąc,

czy tam chciałem, czy przy niej przysiąc,

czy, czy, czy, czy byłem

proszony o pomoc,  
no to, to, to jest jakiś absurd,  
co za zbiór  
niepotrzebny nikomu wiedzy,  
której nigdy się nie wykorzystają,  
po prostu jest wbijane im.  
Jak dziecko, kurczę,  
w takim wieku może siedzieć  
od ósmej do piętnastej codziennie w szkole,  
albo do szesnastej,  
kiedy my dorośli, kurczę,  
mogą sobie zrobić przerwę na petko,  
ja wiem, gdzieś tam pyknąć se kawusie,  
gdzieś tam pogadać o tysiącach innych rzeczy,  
wokół robiąc te rzeczy,  
też ledwo dajemy radę,  
a, a, a tu wymagamy  
od młodych ludzi, żeby  
żyli w skupieniu i dostawali  
po prostu spakowaną wiedzę,  
którą oni nie mogą sobie rozpakować  
i sobie...  
O kurczę,  
jestem załamany  
polską, że tak powiem,  
oświatą edukacją.  
Ten podcast na pewno pójdzie po wyborach,  
co chciałbyś, żeby wybory zmieniły w Polsce?  
No...  
No narracje.  
Chciałbym,  
żebyśmy nie byli zbuntowanym  
dzisiaj, żebyśmy  
nie stali i nie tupali  
i nie mówili, że o jacy my jesteśmy,  
częścią jakichś pewnej gorą  
zają wspólnoty.  
Więcej szacunku, więcej tolerancji,  
zmiana narracji,  
nie stawanie okoniem  
i...  
i pokazywanie, słuchajcie,  
jakimi to my jesteśmy  
jurnymi,

po prostu  
wojownikami,  
a tak naprawdę w dłoni mamy, kurczę,  
witkę kuźwa  
i jedziemy na ośle.  
Tylko  
po prostu, żebyśmy potrafili  
wiedzieć, znaleźć swoje miejsce  
w szeregu i...  
i tyle.  
Szanować siebie i szanować innych.  
Fajnie by było, gdyby  
praca w TVP nie była wstydem.  
Wydaje mi się, że to byłoby coś  
naprawdę fajnego i...  
Spółczuję tym wszystkim ludziom.  
Znaczą, niektórych to jest wybór.  
Znaczą, spółczuję im,  
że będą musieli się z tym zmierzyć kiedyś, no nie?  
Bo nie jestem w stanie  
uwierzyć, że naprawdę  
chyba, że to są, no to są  
wojownicy, no każdą, to są,  
że tak powiem,  
bulldogi, czy jak to tam  
mówiono w polityce, że  
mają tych tak, zjordwajlerów  
swoich, więc... Mi fajnie powiedziała  
Dorota Szlągowska, jak rozmawialiśmy o tym,  
że jeżeli tam jesteś i w to wierzysz,  
to okej.  
No i pod nawiązywaliśmy do Tomasza Kamalę,  
że jeżeli w to wierzysz, to nie ma żadnego  
problemu. I to jest chyba też  
wydaje mi się, że to jest bardzo dobry  
wyznacznik tego, że jeżeli ktoś w to wierzy,  
to jest jak z poglądami, nie? No bo  
okej, wierzy w to, uważa,  
uważa, że tak jest dobrze,  
okej, nie ma na mnie to  
żadnego problemu, ale wracając  
do twojej kariery, bo ty realizowaliś wróc  
w życiu bardzo dużo różnych projektów,  
no już też rozmawialiśmy o kilku

z nich i co spróbowałeś i okazało się, że  
kompletnie nie jest dla ciebie. Było coś takiego?  
Co spróbowałem, że okazało się, że było  
kompletnie nie dla mnie.  
A bo w czym czułeś  
najmniej swobodnie?  
Bo jednak w wielu rzeczy spróbowałeś.  
No czy, no  
jednak one były wszystkie związane  
gdzieś tam ze sceną,  
ze stratą, ze  
jakimiś mediami? No dobra,  
no ale scena, strada, media  
i to już jest tak kawałek dalej, nie?  
No bo jeżeli wchodzisz w media, nie wiem, robisz wywiady,  
zaczynasz, robisz poranki  
w rmfie,  
no jednak ty byłeś taką, to są jednak  
gdzieś rzeczy, że można czuć się  
gdzieś niekomfortowo, albo gdzieś czuć się  
bardziej komfortowo, albo czego musiałeś się  
najdłużej uczyć. Czy to wszystko przechodziło tak  
swobodnie? Wiesz co,  
najgorsze się czułem,  
gdy miałem,  
gdy musiałem brać  
udział w rzeczach, w których  
miałem  
napisane, co mam mówić.  
No a co ty nie brałeś takich rzeczy, bo ty bym od razu mówił, że to...  
ale było parę takich,  
w których jednak to nie do końca mogłem być ja,  
więc  
ja wtedy mówiłem, że kurczę, są naprawdę  
profesjonaliści,  
choćby Tomasz Kamer,  
choźby Wiesz, Krzysztof Ibiś,  
choźby ktoś taki, który, kurczę,  
podajesz im i oni są  
specami od tego.  
W moim przypadku raczej należy  
wykorzystać to, że gdzieś tam  
z jakąś spontaniczną, z jakąś  
improvizacją, więc jeśli gdzieś tam mi

wkładano,  
czekaj, ja coś robiłem takiego.  
Z Kasią Cichopek teraz na myśle, że to tak mówię?  
A to to było w ogóle pierwsze,  
to była dla mnie przygodna świata.  
Ja tego, kurczę, to było  
pierwsze w życiu moim, wiesz, to był  
kurczę program o 20  
w sobotę, jakiś w ogóle,  
oczywiście jakiś dziad wymyślony z tych formatów,  
że teraz ci, co nie śpiewają,  
będą się uczyć od tych,  
co śpiewają, wiesz, tam były tuzy,  
doda, Karolek, Irojna Santor,  
więc  
nie, to przynajmniej też nie,  
no dobrze, nie musimy niczego szukać na siłę,  
bo jeżeli nic nie masz takiego,  
zastanawiamy po prostu, bo też wiem, że to  
lubisz być konferacjerem itd.  
Tak, tylko na zasadach, jeśli ktoś  
chce, wiesz,  
luźną. A co lubisz robić najbardziej  
w swoim obecnym życiu, jak masz te wszystkie  
zawody? Coś sprawia ci największą frajdę.  
Sport.  
Czyli co z tego zrobisz w pieniądze?  
Właśnie niestety, z tego nie zrobię,  
lubię,  
wiesz, co lubię teraz z tego najbardziej,  
że wszystkiego mam  
tak po trochu,  
że z wszystkiego  
czerpie radochę,  
bo jak sobie w miesiącu  
wyjadę na, wiesz, 2, 3, 5  
występów standupowych,  
co się z nich cieszę, bo to jest fajny kontekst  
publiczną się, fajne wyjście na scenę,  
inne podanie,  
że tak powiem komedii,  
z radia się cieszę, bo  
to mi systematyzuje moje życie,  
które było naprawdę mocno



roz...  
rozrzucone,  
ale dzięki temu, w tygodniu  
cyk muszę wstać, jadę  
do radyjka, tam sobie ogarniam,  
po radyjku się zostaje,  
ogarniam swoje sprawy, wszystkie, wiesz,  
mailowe, papierkowe  
i potem mam czas na to, żeby  
sobie iść właśnie pograć, w tenisa  
wpadła, czy tam w kosza,  
wiesz, jak tu se poprowadzę imprezę,  
to się cieszę, bo jadę gdzieś, nie wiem,  
poznam jakichś ludziów, gdzieś tam coś  
co załatwię,  
więc chyba najbardziej  
cieszy mnie to, że  
nie mam niczego w nadmiarze, niczego nie robię  
z przymusu  
i przez to chyba na razie  
nie mam takiego odczucia, że w czymś  
się źle czuję. A jak patrzysz  
w lustro, to uważasz, że w pełni  
wykorzystałeś potencjał, który miałeś?  
W życiu,  
ale z drugiej strony, dzięki temu  
to mi się uśmiecham chyba  
i  
wiesz co, potem  
potencjał jakby miał patrzeć  
finansowo, to  
można by se pluć w brodę, bo  
rzeczywiście, gdybym tam  
się  
zmobilizował i w ogóle  
i chodził za tym  
i to mogłoby  
się wydarzyć i mieć  
dużo większy spokój.  
Natomiast  
jeśli chodzi  
o  
gdyby tak nie było,  
że trochę tutaj

pozwoliłem odpuścić, tutaj  
sobie zrobić tak,  
tutaj odejść, być,  
przyjąć, nie przyjąć, to znowu  
nie czułbym się,  
nie mogłbym się w tym rusze spojrzeć  
twarz i tak wiesz,  
czuć się z tym dobrze w miach. A miałeś  
jako taki uśmiechnięty gość pozytywny,  
kolwiek konflikty w show biznesie?  
Konflikty?  
Nie wiem, miałem  
jedną sytuację, o której  
cały czas nie wiem  
o co poszło.  
Kiedyś z Panem Piotrem Bałtoczykiem  
moim, że tak powiem, idolem  
w jakiś sposób,  
wzorem, wiesz,  
typu konferensjera, który po prostu  
na każdy temat ma anegdotę  
w każdej sytuacji pięknie potrafi się  
wysłowić,  
super poprowadzić,  
no, profesjonalista w swoim fachu  
no i ja właśnie po tym  
programie, gdzie w  
wczakcie tego programu, gdzie ja prowadziłem  
te rozmowy przy barze,  
no to nas tam zaczęli  
parować do różnego  
rodzaju impresji, tutaj prowadziliśmy  
jakiś, no, byliśmy jakby tak  
stworzyło się w programie Piotra  
Bałtoczyka, no, byłem takim właśnie  
robinem, nie, nie,  
jak się nazywał ten... To co baś,  
drugim? Misaki, tak, dokładnie,  
misaki u tego.  
I, ale okazało się, że chyba, że  
to był mocny punkt programu tego,  
te wywiady, bo ja tam takie głupoty wymyślałem,  
po prostu coś sobie wymyślałem, jakieś moty w przewodni  
z parówkami, że, że tu już robiłem

tort, gdzie wkładałem do  
parówek świeczki i kazałem  
dmuchać w te parówki, bo wystawały  
tylko knoty, tu włożyłem  
papierosa do parówki i kazałem  
palić jak cegaro.  
Jakieś, no, przedziwne rzeczy nam wymyślałem  
i przez to, że robiłem to w postaci Mariusza,  
mogłem sobie na wiele więcej  
pozwolić w tej rozmowie  
niż, jak bym wiesz,  
prowadził  
jako Mariusz Kałamagę, nie, bo tam  
mogłem troszkę  
polecieć dużo bardziej. No, konwencja.  
Konwencji, dokładnie, ale w każdym  
razie, dobra, już żeby nie przedłużyć.  
I nas zesparowali do takiej pierwszej  
imprezy, Polsat zrobił, że na żywo  
było w dwóch miastach. To był  
Bydgoszcz i Toruń.  
I ja prowadziłem imprezę w Toruń  
na rynku. To były kameratony  
dwa i ja byłem prowadzącym  
w Toruń, a Piotr Bałtoczyk  
był w Bydgoszczy.  
No i w Toruń, na rynku  
w ogóle fajnie tego impreza, tak,  
stricte kameratowe, ja tam sobie coś  
prowadziłem, ja byłem  
gospodarzem Toruń, a Piotr Bałtoczyk  
po, skończyła się ta impreza  
i nagle dzwonią  
do mnie reżyser  
Szymon Łosiewicz  
i się pyta, czy ja coś  
powiedziałem Piotrowi Bałtoczki, bo  
on po swoim  
spakował się i pojechał  
i go nie ma i go nie będzie  
i w ogóle. I powiedział, że on nie będzie  
z tobą już więcej nigdy w życiu nie sprowadził.  
I ja nie wiem, nie miałem  
zielonego pojęcia co się wydarzyło

i co się stało. Ja od razu dzwoniłam  
do Piotra, on nie odbierał do mnie telefonu, wpisałem  
do niego sms, o co chodziło, a za chwilę  
była sopocka nocka baratowa  
jeszcze to był festiwal Top Trendy  
i on  
powiedział, że on nie będzie za mną tego prowadził  
tam, a mieliśmy to prowadzić razem  
i oczywiście no Piotr Bałtoczyk  
jako osoba  
wysoka postawiona, no jak się tak powiedziała  
no to  
mnie wycofano z prowadzenia tego  
i to nie był konflikt, tylko ja po prostu  
do teraz  
słowo honoru nie mam pojęcia  
o co poszło. Naprawdę?  
Naprawdę. A ja lat później rozmawiamy?  
No mnóstwo  
lat później  
z 10 co najmniej, 12 lat później  
ja nawet potem ja pisałem  
jeszcze wielokrotnie do Piotra Bałtoczyka  
mówię, że kucze, wiesz  
Piotr, jesteś moim  
wzorowałem się na tobie  
więc powiedz mi tylko, ja mówię  
nie mam żadnej pretensji, niczego do tego, że ja nie prowadzę  
ok, jeśli tak coś czujesz  
tylko powiedz mi dlaczego, nie  
bo ja cały czas nie wiedziałem  
dlaczego  
i dalej nie wiem, potem  
spotkaliśmy się gdzieś jeszcze, skrzyżrowaliśmy  
na jakiejś imprezie  
ja poruszyłem ten temat  
Piotr powiedział, że nie było tematu  
nie gadamy na ten temat i tyle  
no a potem Piotr też już  
trochę nie bywa  
tak dawno go w ogóle nie widziałem  
może kiedyś jeszcze mi to  
mi to powie, natomiast nie wiem  
co się wydarzyło

i tak to się  
czy to był konflikt, nie wydaje mi się  
jednostronny, no pewnie  
uważasz, że na przestrzeni lat  
brak przeprowadzki do Warszawy  
był błędem  
tak jak mówię, jakoś pewnie  
finansowo czy tam, czy  
czy właśnie  
jestku  
już też jest  
finansowo i byciu  
w biznesie  
że tak to nazwę, to pewnie tak  
natomiast  
dla mnie nie  
tak jak mówię, lubiłem przyjechać wtedy  
kiedy muszę  
kiedy mam coś do zrobienia, do zatwienia  
a potem uciec tam do siebie  
do swoich  
znajomych ludzi  
lubisz być tatą?  
kocham być tatą  
a twoja córka pójdzie w komedię?  
jest bardzo inteligentną  
śmieszoną kobietą  
natomiast wątpię, żeby poszła  
w komedię  
jest w ogóle  
jest bardzo takim  
cichym, znaczy nie cichym  
jest bardzo takim  
skramnym  
dzieckiem  
które nie potrzebuje  
wychodzić przed szereg  
nie potrzebuje się afiszować  
nie potrzebuje  
jak na ten moment  
na pewno nie ma tych cech, które ja  
miałem na zasadzie, że  
mnie to napędzało  
to było paliwo dla mnie

w czym najbardziej cię przypomina  
moja córka? w poczuciu humoru  
mam o bardzo dobre poczucie humoru  
bardzo dobre  
jest bardzo skromnie  
znaczy nie, bo mi się podoba  
bo jak zauważam  
ja się tak cieszę, że mam mamą córkę  
która słucha queen'ku  
czy lubiła na delrej  
ogląda fajne filmy  
czyta książki  
nie ma instagram  
znaczy ma instagrama, ale tylko po to, żeby gdzieś tam  
od siebie zajrzeć i mieć dostęp  
do danych  
jakichś tam  
podglądać coś  
więc ja się mega cieszę  
jak ja bym  
jestem z nim mega dumny  
jest po prostu, jest  
cudownym, fajnym, mądrym dzieckiem  
a w tym poczuciu humoru  
ma dobra na zasadzie taki, że  
no nie bawią  
nie wiesz, że ktoś tu pierdnie  
ale chociaż mnie to też  
bawi bardzo często  
natomiast no, no, no  
jak jesteśmy razem, wiesz  
spędzamy z sobą czas, to  
lubię jej żart  
i ona też wyłapuje  
mój bardzo specyficzny żart  
więc to miecie, że  
odnajdujemy się w tym  
no to jest chyba najważniejsze  
żeby śmiać się z tego  
coś tam o tym  
do związku  
dobrze, mnie zajmuje ci więcej czasu  
bardzo ci dziękuję, to była wielka przyjemność  
ja daję również, żeby

była to wielka przyjemność, jest to wielka przyjemność  
a i proszę, mam do ciebie prezent  
jest tutaj? tak, to jest tu prezent  
mogę zajrzeć? tak, możesz  
tylko nie kubek  
nie, kubek nie  
proszę, mam to powiedzieć  
co to znaczy? czy to jest zegarek? tak, może go otworzyć nawet  
otwieram zegarek  
dziękuję  
damski  
damski?  
nie, chyba nie  
na pewno nie, dziękuję, uprzejmie  
dobrze, proszę, to była wielka przyjemność  
wiesz, że muszę ci się przyznać  
bo ja mówię sobie  
rano, że wezmę dla ciebie  
prezent, nie, wczoraj wieczorem, jak się kładłem  
spać, że  
mam dla ciebie ten prezent  
wziąć, ale już byłem w łóżku  
i nie chciałem się zejść na dół, mówię, dobra, no to rano  
rano przed radiem  
to jest dla mnie, wiesz, ja muszę dojść do szczetyczki  
do zębów  
i ciach, więc  
ja pozwolisz, że dość leci mój prezent  
dobrze, pozwolisz, a chciałeś widać coś fajnego?  
najfajniejszego  
i tak to skończę  
najfajniejszego Dawid  
dziękuję, uprzejmie, pozdrawiam  
wszystkich słuchaczy, którzy chciały się dobrnąć  
do tego momentu  
do zobaczenia